Nr. 23 W Lwowie, Piątek dnia 24. Stycznia 1873. Rok XII

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
[illegible]

Z przesyłką pocztową
kwartalnie
w państwie Austrjack[illegible]
do Prus i Rzeszy niem[illegible]
Szwecji i Dan[illegible]
Francji [illegible]
„ Anglii, Belgji i Turcji [illegible]
„ Włoch i księstw Naddun. [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje [illegible] centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biúro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na cały Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, [illegible] W FRANKFURCIE nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają [illegible].
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają [illegible].

Lwów d. 24. stycznia.

(Niesłuszna wściekłość centralistyczna. — Z Rady państwa.)

Odłożenie następnego posiedzenia Izby posłów do wtorku, a zatem zwłoka w wniesieniu projektu reformy wyborczej, tak niespodziana, wprawiła centralistów w wściekłość przeciw Polakom i koronie. Jak gdyby nasza delegacja była winną w tym względzie! Po adresie sejmowym, popartym imponującą manifestacją całego kraju w petycjach, nie mógł rząd, nie mogli centraliści spodziewać się, aby delegacja mogła kiedy, choćby za najponętniejsze ustępstwa, brać udziału w reformie wyborczej. Delegacja, jeśli ma w tej sprawie powziąć jaką uchwałę, to tylko co do dnia, w którym secesją zamanifestuje swój protest przeciw wyborom bezpośrednim, secesja sama jest już postanowioną. Do cofnięcia tego postanowienia nikt, nawet korona, nie zdoła skłonić delegacji. Delegacja nie może w sprawie tej brać udziału nawet w tym razie, gdyby wiedziała na pewne, że głosowaniem swojem obali projekt reformy, albowiem prawo obsyłania Rady państwa jest tak dobrze własnością, jak dom, ziemia, lub kapitał — a nikt przecie nie może dopuszczać dyskusji nad swoją prawną i niewątpliwą własnością, którą nadto trzyma w posiadaniu. Jeżeli zatem rząd czy kto inny zwleka wniesienie reformy wyborczej w tej myśli, że jeszcze może delegacja da się — że tak powiemy — przekabacić, to pewnie delegacja nie prosiła o tę zwłokę, ani do niej powodu nie dała.

Rozjuszenie *Nowej Pressy* dochodzi już do obłąkania. Tak zaręcza ona, że „nie w ogóle wniesienia reformy wyborczej, ale takiej reformy, którąby i w Galicji zaprowadziła wybory bezpośrednie, domaga się stronnictwo verfassungowe; za taką tylko reformę ministerstwo walczyć, i albo zwyciężyć albo zginąć musi." Co się tycze korony, powiada *Nowa Presse*: „Reforma wyborcza nie jest ustępstwem, któreby korona dopiero uczynić miała; korona już dawno dało swoje słowo w zakład." Zapomina to pismo, że w tej samej mowie tronowej korona — i rząd — dały słowo, że ugoda z Galicją dojdzie do skutku. *Deutsche Ztg.* woła: „Od czasu, jak Hohenwart upadł, nauczyła się korona, co to jest narodowa samowiedza Niemców i ich życzenia."

Stary Fremdbl. widocznie dla ugłaskania teutonów i semitów donosi pod d. 21. b. m.: „Jak słychać, projekta reformy wyborczej będą dzisiaj cesarzowi przedłożone, i można się z pewnością spodziewać, że we wtorek przyszły będą Izbie posłów przedłożone." Żadne inne pismo wtorkowe tego nie donosi.

Jakich szalonych kłamstw dopuszczają się centraliści z powodu reformy, dowodzi następujący telegram *Deutsche Ztg.*: „Lwów d. 21. stycznia. Redaktor Dobrzański jako prezes stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół" zarządził między jego członkami podpisy na petycję przeciw wyborom bezpośredním. Przeciw temu występuje *Dzien. Polski* i konstatuje, że petycje gimnastyków wcale się nie przyczynią do wyłączenia Galicji od reformy wyborczej." Wiadomo, że p. Dobrzański publicznie odradza wnoszenia petycji od osób prywatnych.

Według doniesień dzienników peszteńskich delegacje mają być zwołane niezawodnie na d. 15. marca. Ponieważ do tego czasu sejm węgierski prawdopodobnie nie załatwi przedłożeń finansowych, zamierza delegacja węgierska w sposób praktykowany przed dwoma laty zgromadzić się w Wiedniu i po wyborze komisji powrócić do Pesztu dla zakończenia obrad sejmowych.

Na posiedzeniu z dnia 18. bm. komisja finansowa obradowała nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, tudzież ministerstwa wyznań i oświecenia. W tytule „Budowle wodne" uchwalono na zwyczajne wydatki 811.400 złr., a nadzwyczajne 1.266.000 złr. P. Zyblikiewicz interpelował przy tej sposobności reprezentanta rządu, czy po zawarciu traktatu z Moskwą rozpocznie się już regulacja Wisły. Reprezentant rządu odpowiedział, że na ten cel użytą zostanie pewna część z preliminowanych 200.000 złr. Rządy austrjacki i moskiewski prowadzą rokowania w celu ułożenia pewnego programu tej regulacji.

Projekt ustawy o zniesieniu opłaty inseratowej brzmi:

„Ustawa zmieniająca ustawę z 6. września 1850 r. D. P. P. L. 345 i postanowienie cesarskie z 23. października D. P. P. L. 207. o należytościach od ogłoszeń i inseratów w pismach perjodycznych, oraz w dziennikach od obwieszczeń i doniesień.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§. 1. Opłaty od ogłoszeń, oraz od inseratów w pismach perjodycznych i w dziennikach od obwieszczeń i doniesień — znoszą się.

§. 2. Dzienniki od obwieszczeń i doniesień (§. 6. rozporządzenia cesarskiego z 23. października 1857 D. P. P. 207) podlegają stemplowi gazetowemu tylko wtedy, jeżeli wychodzą przynajmniej raz na tydzień (cztery razy w miesiąc lub 52 razy w roku).

§. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. lipca 1873 r.

§. 4. Ministrowi skarbu poleca się przeprowadzenie niniejszej ustawy."

Na posiedzeniu Izby posłów z dnia 21. bm. minister spraw wewn. wniósł przedłożenie rządowe o sposobie zużytkowania mięsa i skór ze zwierząt zdrowych, zabitych z powodu niebezpieczeństwa zarazy bydlęcej.

W motywach tego prawa powiedziano, że dokładnej rewizji ustawy z dnia 29. stycznia 1868 o stłumieniu zarazy bydlęcej nie można było jeszcze dokonać; skutkiem czego ze względu na szerzącą się w niektórych okolicach zarazę i niemożność zużytkowania na jednem miejscu wielkich ilości mięsa, na powstałą ztąd wielką utratę zdrowego mięsa, tudzież strat poniesionych przez skarb, obowiązany do wynagradzania zabitych bydląt; nakoniec zagrażający wielkim miastom a szczególniej Wiedniowi niedostatek mięsa — wszystko to skłoniło rząd do natychmiastowego przedłożenia powyższej ustawy, która choć w części zaradzi niedostatkowi mięsa i stratom skarbu.

Minister finansów w dwóch pismach żąda kredytu dodatkowego na powiększenie policji we Wiedniu podczas wystawy powszechnej milion reńskich, tudzież na naprawę dróg w Karyntji, popsutych przez deszcze ulewne w grudniu roku zeszłego, 20 000 złr.

Odczytanie spisu petycji zajęło przeszło pół godziny czasu, pomiędzy temi najwięcej było petycyj od Rad powiatowych i gminnych w Galicji przeciwko bezpośrednim wyborom, następnie petycje od nauczycieli i urzędników o polepszenie ich bytu.

Potem przemówił minister sprawiedliwości Glaser: Z upoważnienia cesarskiego mam honor przedłożyć Izbie dwa projekta do ustaw, odnoszące się do procedury sądowej cywilnej.

Przedstawiając w krótkości treść ich, uważam także za stosowne scharakteryzować stosunek tych projektów do całości reform ustawodawstwa sądowego. Zadanie reform sądowych wskazane zostało w mowie tronowej, która zapowiedziała wielkie prace, posuwające stanowczo naprzód reformy sądowe, a z drugiej strony bezwłoczne usunięcie najuciążliwszych i najbardziej rażących wad w dzisiejszem ustawodawstwie, mające tymczasowo zaradzić złemu, dopóki całkowita reforma nie przyjdzie do skutku.

Rząd starał się w obydwu kierunkach zadość uczynić swemu zadaniu. Wielkie reformy rozpoczęte zostały wniesieniem projektu nowej procedury karnej, który obecnie czeka na dalsze obrady. Podczas przygotowań, niezbędnych do przeprowadzenia procedury karnej, niezapomniano także o przygotowaniach do nowego kodeksu karnego, mającego objąć wielką ilość przypadków, które dziś podlegają ustawodawstwu policyjnokarnemu. Prócz tego uznaje rząd konieczność rychłego i gruntownego zreformowania procedury cywilnej, wychodząc z tego przekonania, że i w procedurze cywilnej, równie jak i w procedurze karnej, zastosować należy zasadę ustności i jawności.

Już w roku 1867 tak u nas jak i w innych krajach, w których się ustawodawstwo procesowe na podobnych opiera podstawach, bardzo żywo zajmowano się kwestją, czy przy dzisiejszym sposobie postępowania nie zachodzi obawa, że to, co się zyskuje na pewności w załatwianiu procesów, traci się równocześnie z tej przyczyny, że procesa dłużej trwają i więcej kosztują.

Rząd wziął na uwagę przedewszystkiem tę okoliczność, że wielką liczbę procesów prowadzi się nie dla tego, jakoby rzeczywiście istniała jakaś sprawa sporna, ale dla tego, że to jest jedyna droga do wyrobienia sobie egzekucji, zwłaszcza też w sprawach drobniejszych. Na tem cierpią sądy, bo są obarczone drobiazgowemi sprawami, a więcej jeszcze stan kupiecki, zwłaszcza od czasu ograniczenia prenotacji. Tym niedogodnościom chce rząd zaradzić przez wniesienie projektu do ustawy o postępowaniu upominiczem (Mahnverfahren.) Minister wykazuje następnie, że w pierwszej połowie r. 1872 wniesiono w sądach przedlitawskich nie mniej i nie więcej jak 204.354 skarg, z których $^4/_5$ odnosiły się do sporów o mniej niż 25 zł.

Drugi projekt dotyczy postępowania w sprawach drobiazgowych.

Bezpośrednim celem tego projektu jest zapewnienie stronom, w sporach o sumy nieprzenoszące 25 zł., szybkiego, łatwego i prostego postępowania, a oraz danie im możności zastosowania tegoż postępowania w innych sprawach, jeżeli obie strony na to się zgodzą.

Rząd ma nadzieję, że przez rychłe zaprowadzenie tej ustawy, nietylko publiczności ale i sędziom ułatwi przejście do nowej, uchwalić się mającej procedury cywilnej; nie czyni jednak tego bynajmniej w zamiarze odroczenia przez to reformy całego ustawodawstwa procesowego, ale w tem przekonaniu, że czyniąc co na razie za pożyteczne uważa, przyspiesza i przygotowuje tem samem inne, większe i ważniejsze reformy.

Uczynią nam może zarzut, że procedur i tak już dosyć mamy, i że obecnie nie ma potrzeby powiększania jeszcze ich liczby.

Osłabienie tego zarzutu jest głównem zadaniem trzeciego projektu do ustawy, rozszerzającego kompetencję sądów pierwszej instancji w postępowaniu sumarycznem, dotyczącem cywilnych spraw spornych. Projekt ten równa kompetencję wszystkich sądów powiatowych i rozciąga ją na wszystkie spory o 500 lub mniej niż 500 zł., tudzież na sprawy drobiazgowe i postępowanie upominicze. (Oklaski.)

Przystąpiono do porządku dziennego. Przedłożenie do praw o emeryturze dla straży bezpieczeństwa publicznego i policji, tudzież o zniesieniu stempla od ogłoszeń w gazetach, odesłano w pierwszem czytaniu do komisji skarbowej.

Potem nastąpił wybór komisji dla kolei dalmatyńskich.

Francja dziś a przed wojną.

Dyplomacja przed opinią publiczną składała w ostatnim czasie egzamin z swej zręczności, a egzamin ten poszedł jej nie zupełnie pomyślnie — widocznie dla dyplomacji wszelka jawność jest zabójczą. Magikom zręcznością wypróbowaną udaje się zaćmić wzrok widza, i tem zyskać jego oklaski, dyplomacja jednak swą zręcznością stłumić uczucia prawdy nie jest w stanie. Zręczność wszelka ma swe granice.

Hr. Beust przedsięwziął sobie dowieść, iż fakta, dokonane za jego wolą, istniały tylko w przywidzeniu ks. Gramonta. Usiłowanie to pozostało tylko usiłowaniem, a każdy co uważnie przeczytał ogłoszone dokumenta przez strony interesowane i takowe porównał z przebiegiem wypadków 1870 r., powziąść musiał przekonanie, iż Francja padła ofiarą wiedeńskiej dyplomacji, która przyrzekłszy poparcie orężne, ośmieliła Napoleona bez dostatecznych przygotowań do wypowiedzenia walki zbrojącym się Prusakom, a sama zaniepokojona postawą Moskwy, nie dopełniła przyjętych zobowiązań. Historja potępi austrjacką dyplomację za klęski Francji, cała zaś ta sprawa wytoczona przed publicznością przekonywa ją, jak wątłe są wszelkie zapewnienia dyplomacji. Spór wreszcie cały, tą drogą prowadzony, smutne rzuca światło na obecny stan francuzkiej społeczności.

Dla odparcia zarzutu lekkomyślności ks. Grammont, kierujący zagraniczną polityką za cesarstwa, wystąpił z oskarżeniem Austro-Węgier, a proces przeprowadzony wykazał zbytnią ufność Tuilleriów w przyrzeczenia wiedeńskiej dyplomacji — ufność zaś podobna obok nadzwyczajnej pewności siebie istotnie utwierdza zarzut lekkomyślności, uczyniony rządom Napoleona III. Francuzi nieco odmiennie na tę sprawę się zapatrują.

Thiers wyraził swe ubolewanie w Wiedniu z powodu, iż ex-dyplomata francuski czyny swe oddał pod rozpatrzenie sądu opinii publicznej, a wiedząc że Austrja dziś ma za sobą poparcie Prus, przez szacunek dla siły stanął po stronie dyplomaty, który dla Francji swemi obietnicami wiele nieszczęść sprowadził. Kto przegrał, ten winien, to rzecz zwykła na świecie; a więc publicystyka francuzka stanęła po stronie hr. Beusta a przeciwko prawdzie, uczyniła zaś to rozmyślnie, bo uznanie prawdy mogłoby w części umniejszyć winy upadłego rządu. Bismark z przyjaciołmi woła: siła jest wszystkiem, a Thiers z odradzającą się Francją głosi: interes jest wyższym nad prawdę. Dwa to różne systemy, ale biorące za-

---

Dziesięć lat w Australii.

przez

Sygurda Wiśniowskiego.

(Dalszy ciąg). *

Drugim środkiem zaopatrzenia się w robotników na Fidżi jest polowanie na górali. Najmniejsza zaczepka z ich strony skłania Europejczyków do wysyłania oddziałów w góry, palenia wiosek, wyrębywania drzew rodzących owoc chlebowy, główny ich pokarm, i zabierania jeńca do pracy na plantacjach. Po powrocie bohaterów drukują szumne opisy wyprawy w swoim *Monitorze*, a nawet posyłają je do gazet w Sydnej które niegdyś z chlubą wspominały o waleczności rodaków.

Ja i kilku innych po powrocie z Fidżi piórem i słowem przedstawiliśmy całą ohydność tamtejszego towarzystwa. Drukowaliśmy broszury i dawaliśmy odczyty, opisujące cierpienia biednych górali. Poważni obywatele i księża w Sydnej dowiedziawszy się od nas o rzeczywistym stanie tych wysp, poczęli robić zabiegi u rządu o wmieszanie się w sprawy. Rząd długo się wahał, lecz niedawno temu postanowił stanowczo uznać królestwo Fidżi i posłał tam swego ajenta, który wpływami u króla i ministrów ma skłonić europejską ludność do umiarkowania. W ostatecznym razie flota angielska zmusi ich do zmiany systemu w postępowaniu z tubylcami.

Główną atoli pobudką do tego kroku jest łatwość dla złoczyńców australskich chronienia się przed ścigającem ich prawem. Oszust lub zbójca z Australii zbiegły do Ameryki, byłby wydanym napowrót, lecz zbiegły do Fidżi używał tu opieki rządu złożonego z awanturników. Nie posiadając traktatów extradycyjnych z tem królestwem, nie uznając go nawet dyplomatycznie, nie mogły rządy australskie żądać wydania sobie zbiegłych zbrodniarzy. Ztąd jak Rzym zaludnił się opryszkami Włoch, tak Fidżi zaludniały się wyrzutkami Australii Było to istne Elizjum dla włóczęgów. Nie było zaś nocy w Lewuce, która nie byłaby świadkiem scen okropnych. Pomiędzy ludźmi tak burzliwego charakteru bójki na noże i rewolwery, były nieustającem zjawiskiem. Rozumie się, że od czasu wysłania konzula angielskiego do tej mieściny a parowca wojennego do jej portu dla dodania powagi konzulowi, stosunki tamtejsze zmieniły się znacznie. Stało to się jednak dopiero za parę lat po moim ztamtąd wyjeździe.

Wspomniany wyżej p. Burt, pierwszy minister, i koledzy jego, nie tworzyli wyjątku w tem społeczeństwie. Burt, niegdyś kupiec w Sydnej, umknął ztamtąd z dużą sumą pieniężną, którą był winien swym kredytorom; niejaki zaś pan Herrlitt, inny minister, siedział niegdyś w kryminale za fałszerstwo. Sędzia nawet naczelny, były adwokat w Melbourne, usunięty za matactwa, sądził spory pomiędzy murzynami i białymi, zawsze na korzyść ostatnich, podobnie jak sędzia niemiecki w Poznaniu, który zawsze w sporze Niemca z Polakiem pierwszemu słuszność przyznaje. Nieszczęsny Thakombau zawojowany zupełnie, nieśmiał stawać w obronie krajowców, i nieraz patrzał na znajomych mdlejących pod batami obcych oprawców-

Dopóki byłem na wyspie, nieśmiałem wyjawiać zgrozy jaka napełniała moje serce na widok tych okrucieństw, z obawy, ażeby plantatorzy życia mi nie odebrali, albo obmazawszy smołą pierzem nie obsypali. Nie chciałem być ani wisielcem ani ptakiem. Ostatni ten sposób karania przeciwników politycznych, wynaleziony w Ameryce, w śmiech wprawiający widzów, nie jest wcale miłym dla ukaranego.

Niemając pieniędzy do opuszczenia wyspy, a wzdrygając się od przyjęcia posady na plantacji, gdzie musiałbym męczyć moich bliźnich, myślałem już na serjo o pozbyciu się życia, które stawało się mi tutaj ciężarem. Razu pewnego, gdy błądząc po okolicy Lewuki, rozmyślałem niby nowy Hamlet o ponętach i złych stronach samobójstwa, spotkałem starca, z którego stroju poznałem, iż był księdzem.

Był to pan Dangar, pastor sekty baptystów, niewierzący w skuteczność chrztu niemowląt bezrozumnych. Wdał on się zemną w rozmowę, bo z układu poznał nowego przybysza z Australii, zdziwiony zaś wyższością moich pojęć nad pojęciami zwyklej hołoty spotykanej w Lewuce, zaprosił mnie do swego domu. Żonę jego, synów i córki zastałem przy uprawie plantacji, pomagało im kilku porządnie ubranych i ochoczych wyspiarzy, po których mowie sądziłem, iż byli krajowcami. Niewidząc batoga, i nie słysząc groźb dozorcy, zapytałem gospodarza, w jaki sposób umiał nakłonić wyspiarzy do pracy.

— Widzisz pan, ja jestem jednym z pierwszych misjonarzy, jacy tu osiedli. Od czasu większego napływu Europejczyków utraciłem wszelką władzę, zamknąłem się w mej plantacji, i wraz z dziećmi uprawiam bawełnę. Wyjednałem u króla, że wyznaczył mi ich na sługi, od dnia pierwszego ich zjawienia się na plantacji pozwoliłem im robić co się im podoba. Wierz mi pan, że z miłości ku mnie pracują gorliwiej jak pędzeni batogiem ludzie u moich sąsiadów Ja też opłacam ich uczciwie, i wiedzie mi się dobrze na mojem gospodarstwie.

Poznawszy prawość tego kapłana, zwierzyłem mu się z mojem położeniem i zapytałem o radę.

— Wracaj pan do Australii, do kraju wolnych. Klątwa boża ciąży nad wyspami, a kiedyś morze pochłonie tę nową Sodomę i Gomorę!

— Kiedyż to kosztowna podróż, a ja nie mam pieniędzy!

Pan Dangar zastanowił się chwilę, a potem przywołał żonę.

— Kochana Mary (Marjo), oto jest pan, rodem cudzoziemiec, który chce wracać do Australii i załatwi nasz interes. Myślę, iż nie zdradzi nas, bo to człowiek wykształceńszy od innych naszych znajomych.

Usłyszawszy wzmiankę o interesie, myślałem, iż p. Dangar potrzebował jakiego agenta w Sydnej. Zapewniłem go więc, iż jakąkolwiek sprzedaż lub kupno mi poleci, u skutecznię najchętniej.

— Inny to interes, panie, odrzekł z uśmiechem. Mamy tu dziewczynę i chłopca, rodem z wyspy Tanny, bardzo ztąd odległej. Wiem z pewnością, iż są krewnymi jednego z chrześcian na tej wyspie, znanego mi od dawna. Sprowadzeni gwałtem do Lewuki umknęli od pana, któremu ich sprzedano. Biedne dziewczę, wykształcone cokolwiek, drży na samą myśl wrócenia w szpony kupca; chłopak odebrałby sobie życie z pewnością na widok domu swego ciemięzcy. Gdybyś pan chciał przebrać i dziewczynę za chłopca, wybrać się czółnem do okrętu francuskiego, leżącego w przystani, i poprosić kapitana o przejazd do Sydnej dla siebie i swoich sług, to dostarczymy panu środków na opłacenie podróży. Za wydatki na podróż Kanaków zwrócą mi pieniądze misjonarze w Sydnej, znający ich rodziców; pan odeszlesz część wydaną na siebie, gdy się dorobisz czego w Australii.

Oczywiście, że przyjąłem tę propozycję, życzyłem sobie tylko ujrzeć poruczonych mej opiece. Pastor zaprowadził mnie do izby, gdzie córki ukrywały nieszczęsną parę. Młodzieniec był rosły i śmiałej podstawy; dziewczę miłe. Cera ciemna nie zmniejszała jej wdzięków. Trzeba tu powiedzieć, że większa część dziewcząt na wyspach Oceanii bardzo bywa powabną, jak to wiadomo czytelnikom obeznanym z poematem lorda Byrona pod nap. „Wyspa". Panny Dangar lubiły bardzy brata i siostrę i zaklinały mnie, abym się dobrze z niemi obchodził w podróży.

Gdy poszedłem do miasta po mój tłumoczek, one tymczasem przebrały dzieweczkę w odzienie męzkie. Za powrotem ledwie ją poznałem w hożym chłopcu, który wyszedł na moje spotkanie. Pastor dał mi 20 funtów i sutą wieczerzę; panny pożegnały czule, a wieczorem odprowadziła nas cała rodzina do czółna. Stary ksiądz ściskając mnie czule, zapewniał, że i on chętnie by porzucił Viti-Lewo, ale: „Panie, dzieci moje tu się urodziły i kochają tę wyspę i jej błogi klimat. Przytem mam obowiązki, bo leczę biednych wyspiarzy na febrę, która teraz w skutek niedostatku często się pomiędzy nimi pojawia. Dawniej, przed przybyciem kolonistów, nieznano jej wcale. Niech Bóg wybaczy ludziom co tu najpierw sprowadzili nieszczęsną bawełnę. Jeżeli pan kiedy wrócisz do Europy, opowiedz ile potu i łez kosztują wasze perkale. Bywaj zdrów i nie wracaj tu nigdy!"

Czółenko dane mi wątło wyglądało, należało ono do tego rodzaju kanotów, które budują wyłącznie w Polinezji. Słyną one z niełatwego wywracania się. Timbula, giermek mój, wioślarz wyborny, pędził je jak strzała przez wodę; Gorina, siostra jego, bawiła mnie opowiadaniem o zręczności swej w pływaniu. Pół dnia spędzonego w wodzie nie jest żadną prawie pracą dla tych wyspiarzy. Dobiliśmy wreszcie do okrętu francuzkiego. Przyjęto mnie z grzecznością, należną panu, który posiada dwóch służących. Nie pytano zkąd przybywam i zapewniono mi przejazd za mierną cenę. Nazajutrz majtkowie wyciągnęli okręt po za wał koralowy otaczający port Lewuki, a rozpiąwszy żagle puściliśmy się ku błogiej Australii.

Przez pierwsze dnie przejazdu dokładałem starań, aby majtkowie nie odgadli płci Goriny. Lecz pomimo wszelkich zabiegów, domyślili się tajemnicy i jako prawdziwi Francuzi, docinali mi w dowcipny sposób to wożenie z sobą przebranej dziewczyny. Znosiłem żarciki, albowiem jej dawali pokój. Przyznać to zaś na ich pochwałę należy, że choć okręt był brudny, służba bez ładu a żywność licha, nigdy jednak nie dali powodu dziewczynie do najmniejszej obawy.

Okręt ten należał do portu Naumea, stolicy Nowej Kaledonii, do której dziś wysyłają komunistów paryzkich. Kapitan opowiadał mi często o życiu na tej wyspie. Nie wielu tam podobno jest wolnych kolonistów, więcej żołnierzy i zbrodniarzy przysłanych z Brestu i z Tulonu. To też Australczycy zżymają się na tę karną kolonię tak blizką ich kraju, zkąd niejeden zbrodniarz umyka i dostaje się do Sydnej. Cuda odwagi dokonywane przez zbiegłych zbrodniarzy w celu wyłamania się z więzienia, dostania na okręt i ukrycia się w jego magazynie, zajmują fantazję opowiadających. Zdarzały się wypadki, że ukryty zbieg z braku powietrza umierał w dziurze okrętowej, do której się zapchał, a dopiero później smród panujący w magazynie po otworzeniu go w porcie, oznajmiał o okropnej śmierci nieznanego człowieka. Mówiono mi także wiele o Berezowskim, naszym rodaku, który odpokutowuje w Nowej Kaledonii strzał na cara, jest tam niby wolny i nie źle mu się dzieje

Bawełna, cukier, owoce *) oto są płody tej wyspy. Ma ona być obszerną, lecz zamieszkana we wnętrzu przez krwiożerczych Malajów, trzymających się kanibalizmu. Misjonarze francuzcy wypędzają z niej pastorów angielskich, ale wyspiarze nie chcą przyjąć wiary chrześciańskiej. Wojsko francuzkie trzymane na wyspie ciągle jest zajęte upędzaniem się za Malajami, dopuszczającymi się rozmaitych zbrodni. Nasz kapitan twierdził jednak, że za lat kilkanaście Francuzi o tyle zaskarbią sobie ufności krajowców, iż ci uspokoją się zupełnie. Rzeczywiście koloniści francuzcy posiadają dar łagodzenia dzi-

* Zobacz nr. 277, 279, 280, 283, 287, 292, 293, 294, 297, 299, 306, 307, 308, 31[illegible], 339, 340, 343, 348, 349, 350, 352, 356, i 359. z r., 2, 4, 6, 10, 15, 16 i 17.

*) Przed rokiem znaleziono cokolwiek złota na Nowej Kaledonii. Jej formacja geologiczna rokuje większą obfitość tego metalu.

równo źródło w upadku moralności publicznej.

W czasie wojny niemiecko-francuzkiej mieliśmy tysiączne dowody demoralizacji narodu francuzkiego, ale co smutniejsza, że i w chwili, którą chcemy uważać za chwilę odrodzenia się, Francja z niej otrząść się nie może. Naród co niedawno za przewodniku światowej cywilizacji, jej obrońcę i protektora był uważany, dziś zdradza instynkta wprost przeciwne.

Pojmujemy żal Francuzów do zmarłego cesarza — postawił on wprawdzie Francję bardzo wysoko, ale później sprowadził na nią klęski bardzo dolegliwe. Sprawiedliwszego sądu o nim wydać oni dziś nie mogą, z tego jednak co piszą, możemy widzieć, że stoją nad bardzo spadzistą przepaścią. Z jednej strony namiętność, z drugiej uganianie się za interesem urażają na każdym kroku wszelkie uczucia szlachetne.

Na wiadomość o zgonie Napoleona zawołał „Siécle“: „Umarł potwór, wielki zbrodniarz“ — Nie będziemy się spierać, o ile podobne ocenienie przeszłości zmarłego rządcy Francji jest uzasadnionem, ale dla czytelników nie będą też bez interesu motywa owego sądu. P. Assolant w długim bardzo artykule przedstawia je nam, a z nich wypływa, że każdy czyn byłego cesarza miał w sobie ukrytą myśl zbrodniczą. Dotychczas wojnę krymską, przedsięwziętą dla poskromienia dzikich zapędów Moskwy, cały świat cywilizowany stawiał Napoleonowi za zasługę, przed laty to samo myślał „Siécle“, a dziś jego redaktor widzi w tem wielkie przestępstwo. Ekscesarz, zdaniem jego, dla widoków osobistych, „aby osadzić na tronie polskim swego kuzyna lub księcia Czartoryskiego i mieć tym sposobem posłuszne sobie narzędzie, przeszkodził naturalnemu związkowi Moskwy z Francją przeciwko Niemcom, a więc dla głupstwa takiego, jak myśl odbudowania Polski, odważył się poświęcić 800.000 Francuzów i oddalić pokrewne sobie narody, z czego umieli skorzystać Niemcy.“ Co jednak zwraca uwagę, to głównie ta okoliczność, że w podobny sposób pisze „Siécle“, który przez dziesiątki lat połowę swych kolumn poświęcał sprawie polskiej, był za granicą uważany za jej organ, i który Moskali traktował jako hordę azjatycką ze zwierzęcemi popędami, czyhającą na stłumienie europejskiej cywilizacji. Że p. Assolant po takiem ocenieniu wyśmiał wojnę włoską, która podniosła hasło narodowości, a wreszcie wszystko, cokolwiek Francja za Napoleona dokonała, miał odwagę potępić, to już nikogo dziwić nie może — ale fakt podobny nie jest oderwanym. Jedno ze skrajnych pism francuskich nazwało awanturnikiem Napoleona dlatego, że będąc młodym, gdy wybuchła wojna 1831 r., wybierał się przyjąć udział w walce Polski z Moskwą jako ochotnik.

Jeżeli zechcemy porównać Francję dzisiejszą z tą, jaką była przed wojną, to dojdziemy do bardzo smutnych wyników. Naród, którego klęski tak raptownie zmieniły, iż z protektora cywilizacji rzuca się w objęcia jej zaciętych wrogów, kłamie całej swej przyszłości, wykazuje tylko, iż w wysokim stopniu rozsiadła się w nim pleśń zepsucia. Przeciwnicy Napoleona taki upadek moralny narodu przypiszą rządom cesarstwa — ależ zepsucie przyjmie się tam tylko, gdzie znajduje odpowiedni dla siebie grunt. Polskę od stu lat demoralizują wrogowie, a wszakże mimo nadzwyczajnych z ich strony wysileń nie zdołali w nas zatruć patrjotyzmu, w chwilach stanowczych jesteśmy zawsze gotowi do wszelkich poświęceń, a dotąd jeszcze nie zdołano nas zmusić do składania hołdów przemocy. Niedawno w czasie ostatniej wojny, gdy zwycięzcy nadskakiwali, przedstawiciele wszystkich prawie państw europejskich, jednocześnie naród polski przez swych reprezentantów wypowiadał słowa prawdy dumnemu tryumfatorowi, nie uląkł się groźb jego. Rządy nam nieprzyjaźne, utrzymując lud w ciemnocie, nie zdołały go nawet zepsuć, a tylko w urzędach niektórych, przepełnionych cudzoziemcami, umiano zaprowadzić zwyczaj wyzyskiwania interesantów. Trucizna zepsucia, zasiewana przez rządy w naszą społeczność, względnie do ogromnych wysileń, słabo więc działała, ale za to wiatr z Zachodu wiejący, inaczej wpłynął: duch materjalizmu, który Francji upadek zgotował, wkrada się widocznie i do nas — stawmy mu zaporę, bo on więcej zaszkodzi nam jak wszelkie wysiłki naszych nieprzyjaciół.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 20. grudnia.

(*J.B.*) W sprawie regulacji płac urzędniczych starałem się zasiągnąć języka, trudno zaś o dokładne wiadomości, którebym wam podać mógł za pewne. Podkomitet finansowy Izby posłów bowiem związał się na słowo tajemnicą i nie prędzej dowiemy się o uchwałach zapadłych, aż zasady obliczenia płac w poszczególnych klasach, dostaną się do komisji finansowej. Dotąd rząd robi obliczenia, ileby wynosiła nadwyżka, gdyby płace w niektórych kategorjach, tak podniesiono, jak to komisja w niższych stopniach ma zaproponować. Żal wasz, że dr. Weigel nie jest w tym roku głównym sprawozdawcą, podzielają i tutejsi urzędnicy, ale rzecz jak słyszałem, ma się tak:

Poseł Weigel przewidywał, że w obec naprężonego stosunku Polaków z posłami centralistycznymi i z rządem, większość wybierze wiernokonstytucyjnego p. Czedika sprawozdawcą, za którym już wcześnie przemawiała *N. fr. Presse*. Zgodził się więc, jak podaje *Tagblatt*, sam na to, aby Czedik zdawał sprawę w pełnej Izbie, skąd Niemcy wnoszą, że niezawodnie Polacy wyjdą z Rady, jeśli rząd wniesie projekt bezpośrednich wyborów. Pochwalają więc, że p. Weigel, niechcąc w takim wypadku narazić sprawy urzędniczej na odwłokę, gdyby w ostatniej chwili referenta zabrakło, sam się zgodził na to, aby Czedik zdawał sprawę z uchwał komisji, na której prace jednak poseł nasz, póki nie wyjdą Polacy z Rady państwa, wielki wpływ wywrzeć może i zapewne wywrze. Bo choćby był w mniejszości, to służy mu prawo wnieść kontrawotum w komisji finansowej lub w pełnej Izbie, jeśliby wnioski jego nie utrzymały się w podkomitecie, gdzie zasiada jeszcze p. Gomperz z Berna.

Słychać też, że na wniosek p. Weigla profesorowie, urzędnicy biblioteki i uniwersytetów nie będą wyjęci z pod ustawy, a w X. aż do VII. klasy włącznie mają nastąpić podwyżki proponowanej przez rząd płacy. Wszakże to wszystko, jak dotąd, tylko pogłoski. — Wiem, że liczne deputacje oblęgają formalnie członków podkomitetu, a wszystkie dopraszają się jednego, ażeby tylko nie rząd, ale Rada państwa uporządkowała stopnie urzędników w każdej kategorji. Rektor uniwersytetu wiedeńskiego, profesor Späth, i gremium urzędników bibliotecznych udawali się w deputacji do posła Weigla, i wrócili z największą otuchą, że przeprowadzi ich uwzględnienie. Wierzymy najlepszym intencjom posła krakowskiego i spodziewamy się, że nie zapomni o asystentach, mających specjalne wykształcenie, a niemogących stać na równi z praktykantami i elewami tej lub owej władzy. Spodziewamy się w końcu, że poseł Weigel oprze się stanowczo zamierzonemu przez rząd zniżeniu stopnia niektórych kategorji niższych urzędników, mianowicie sądowych, co wszystko zależeć będzie przedewszystkiem od tego, czy i kiedy Polacy opuszczą Radę państwa, czy też sprawa ta przyjdzie pod obradę Izby przed ich uchyleniem się od sprawy bezpośrednich wyborów.

Wiedeń d. 21. stycznia.

== Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów nie było nic zajmującego. Wiedziano z góry, że rząd jeszcze nie może wnieść projektu reformy wyborczej — przedmioty zaś, stojące na porządku dziennym posiedzenia, nie mogły interesować. Rozbierano tylko w pogadankach wielostronne żądanie ministra finansów kredytu dodatkowego w sumie 1 mil. złr. na służbę bezpieczeństwa publicznego we Wiedniu na czas wystawy powszechnej. Pomiędzy petycjami najwięcej było petycji z Galicji przeciw wyborom bezpośrednim.

Minister sprawiedliwości Glaser wniósł trzy projekta do ustaw w cywilnych sprawach sądowych (treść ich wiadoma; p r.) Godnem uwagi było w wyjaśniającej mowie ministra tylko wstydliwe uniewinnianie rządu i odparcie zarzutu, że rządowi chodzi tylko o to, aby takiemi drobnemi, cząstkowemi ustawami zepchnąć upragnioną całkowitą reformę sądownictwa cywilnego; p. minister przyrzekł, że nowa procedura cywilna, na podstawie jawności, jak tylko można, zaprowadzoną być musi. Ale czy zaprowadzoną — będzie? Słowa p. ministra tem mniej zaspokoją opinię, ile że już przy wniesieniu przez rząd projektu nowej procedury karnej spostrzeżono, iż według etycznych pojęć prawa należało radykalnie i chronologicznie zabrać się do naprawy sądownictwa karnego, zamiast wnosić nową procedurę karną, opartą na starym, z czasów reakcji najczarniejszej pochodzącym kodeksie karnym.

Drugą część posiedzenia zajęły rozprawy nad kwestją przymusu legalizacyjnego. Chodziło o to, czy ustawa, dopiero co zeszłego roku uchwalona i zaprowadzona, ma być zatrzymaną, czyli z powodu agitacyj posłów centralistycznych z Czech i Morawy zniesioną. Rząd jest widocznie za jej zatrzymaniem, i zdaje się, że mimo centralistów przeprze swoje zdanie ze względów merytorycznych. Kazał sobie bowiem ze wszystkich krajów zdać sprawę w tej kwestji, a ze sprawozdań tych jasno się okazało, że brak kontroli, jaką jest obowiązujące legalizowanie dokumentów, niesłychanie sprzyjało popełnianiu wielkich oszustw i fałszerstw. Było to więc po myśli rządu i zwolenników zasady legalizowania, że przedmiot ten oddano do zbadania i zdania sprawy temu wydziałowi, który z. r. zasady tej bronił i przeparł ją. Było wotum większości i wotum mniejszości. Sprawozdawca pierwszego, p. Jasiński, wniósł przejście do porządku dziennego nad wnioskiem mniejszości (zniesienia przymusu legalizacyjnego); sprawozdawca mniejszości, p. Fux z Morawy, wniósł poprostu zniesienie. Dr. Perger postawił wniosek pośredniczący, przychylający się jednak do zdania rządowego i następnie przez p. Jasińskiego przyjęty, który pozornie pozwala na staranne roztrząsanie wniosku Fuxa, ale w samej rzeczy zapowiada, że na tej sesji i w tym roku przedmiot ten nie przyjdzie już przed Radę państwa.

Następne posiedzenie odłożone aż do wtorku. Dlaczego? — wiedzą bogowie!

Zurych d. 20. stycznia.

(*R.*) Od czasu założenia Muzeum historycznego w Rapperswyl, ciche to miasteczko coraz głośniejszem się staje. Turyści nie omijają go w wycieczkach swoich po Szwajcarji, jak o tem świadczy księga, w której się zapisują zwiedzający. Na przekor pewnym ludziom Muzeum co dzień rośnie, i liczy już na tysiące przedmioty swych zbiorów: pamiątki historyczne, medale i monety, wykopaliska, książki, rękopisma, autografy i dokumenta, między któremi wiele jest bardzo ważnych. Lecz nie o Muzeum będę wam dzisiaj pisać, odłożę to do późniejszego czasu, gdy swobodniejsze od pracy chwile pozwolą mi opisać wam z całą dokładnością i ze wszystkiemi szczegółami palladia przeszłej wolności naszej, które na wolnej ziemi wyczekują przyszłej wolności kraju naszego.

Dzisiaj skreślę wam dwie uroczystości, jakie obchodziliśmy tutaj w tych dniach. Pierwszą z nich były imieniny wieszczki naszej Seweryny Duchińskiej. Kilkanaście osób, które nie mogły osobiście powinszować solenizantce w dzień jej imienin, przybyło wieczorem d. 11. b. m. z Zurychu do Rapperswyl dla złożenia życzeń swoich. Miało to być niby niespodzianką dla solenizantki, ale jakoś tak się stało, że nie solenizantka miała niespodziankę, ale mieli ją goście, albowiem zastali adres nadesłany pani Duchińskiej.

Na kilkanaście godzin przed przybyciem gości otrzymała liczne powinszowania imienin i dary z różnych stron Polski, — a między temi upominki ze Lwowa, który nie zdążywszy z niemi na zeszłoroczny obchód dwudziestopięcioletniego jubileuszu pracy literackiej p. Duchińskiej, odłożył odesłanie tych upominków do jej imienin. Składały się one z adresów, wierszy, fotografii, rysunków artystycznych itd.

Po kolacji przy staropolskiej gościnności zabawa przeciągnęła się do późnej nocy, nakoniec strudzeni podróżą i zabawą goście zanocowali w domu pp. Duchińskich.

Nazajutrz gospodyni zatrzymała gości swoich dla obchodzenia przypadającej w tym dniu dwudziestopięcioletniej rocznicy prac ojczystych zasłużonego krajowi Pawła Stalmacha w Cieszynie. Wśród obiadu wzniesiono zdrowie tego zasłużonego męża, i jednogłośnie posłano mu telegram z życzeniami od zebranego grona i od założyciela muzeum narodowego, hr. Platera.

Z pomiędzy upominków lwowskich, nadesłanych p. Duchińskiej zasługuje na uwagę wiersz jednej z kandydatek 3. kursu seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Młoda autorka piękne rokuje nadzieje. Zamieszczam go tu w całości:

Trzeba nam światła! — Cała ziemia światłem płonie,
W świetle kwiecą się łąki, krople wód kryształą,
Białe słońca promienie jakby ciepłą falą
Otuliły świat boży; w jednej tylko stronie,
W cichej ludzkiej zagrodzie, choć miłe jej ściany
Od burz dają ochronę i cień we dni skwaru
I spokój i spoczynek od trudu i gwaru,
Jeszcze ciemno! — tu promyk słońca pożądany
Nie wdarł się, żeby kąty jej rozjaśnić białe,
I bóstwom jej udzielić z niebios namaszczenia,
I świecić tu w dni pracy, świecić w dni cierpienia,
W łzie się odbić; rozjaśnić czoła sposępniałe,
Jako rozjaśnia kwiecie na polach zielonych,
Spijając rosę z jego kielichów schylonych.
„Trzeba nam światła!“ — rzekła zagrody mieszkanka,
„Gdybym z tych smug świetlistych, co koło mej chaty
„Ścielą się jakby złotych nitek jasna tkanka,
„Uniosła w rąbku mej szaty
„Choć jeden promyk mały,
„Taki jasny, ciepły, biały,
„Lepiejby było w kątach chaty rozjaśnionych
„Spełniać pracę, oddawać cześć bogom domowym,
„Onby rozjaśniał czoła dzieci z snu zbudzonych,
„Dodał uroku naszym piosenkom godowym.“
I od samego poranka
Jako boży dzionek długi,
Zbiera zagrody mieszkanka
W biały rąbek światła smugi;
I choć wątła tkanka szaty
Niejedną z nich uroniła,
Choć się jasna skroń przyćmiła
I cierń stopy poraniła,
Ona znosi w progi chaty
Zebrane promyki małe
Takie jasne, ciepłe, białe,
Rozjaśnia niemi czoła dzieci z snu zbudzonych,
Świeci w pracy, roznieca ognisko ofiary
Na cześć bóstw swej zagrody, z łez osusza oczy,
Rozjaśnia lica, które cień bolu zamroczy,
Dzieląc tak z swą drużyną błogie światła dary.
Ileżto ciemnych chatek jest na polskiej ziemi!
Oby wszystkie niewiasty w ślad czcigodnej Pani
Czystem światłem swej duszy dzieliły się z niemi,
Niby gwiazdą przewodnią do szczęścia przystani!
My tutaj młody zastęp pracownic dla szkoły,
Dla szkoły, co ma światło nieść do chatek ludu,
Czcząc ojczyste zasługi, ofiary, mozoły,
Hartujem nasze siły do przyszłego trudu.

Na powyższy wiersz pani Duchińska odpisała:

Trzeba nam światła! O święte słowo
Przez twe młodziuchne wybiegło usta!
Pomrok nam słońce ściemił tak grobowo,
W koło nas przestrzeń głucha i pusta;
Zgięły nam grzbiety więzy stuletnie,
Stuletni tuman zmącił nam zmysły,
Lecz te okowy Bóg cudem przetnie,
Brzaski przedświtu już nam zabłysły.

Trzeba nam światła! — Skoro to słowo
Zbiegło dzieweczko przez usta Twoje,
Snadź Bóg nam drogę wskazał już nową,
Anioł przyszłości rozwarł podwoje.
Wzdłuż i wszerz Polski niech brzmi to hasło,
Niech iskrę wiary z serc wydobędzie,
Niechaj otuchą zbudzi wygasłą, —
Wołajmy światła — a światło będzie!

O! temu światłu nie być fosforem,
Co złudnie świeci, lecz serc nie grzeje; —
Ni błyskiem gromu, co żartkim torem
Pcha na burzliwe życia koleje, —
Lecz mu być tęczą co z łez się rodzi,
Zwiastunką miru po dżdżach i burzy,
Co myśl z wiekowej wyrwie powodzi,
Zasieje miłość — pokój wsporóży.

Połączmy serca, połączmy głosy,
Gdy duchowego kraj łaknie chleba,
Z wiarą kołaczmy w zwarte niebiosy
Wołajmy chórem: — Światła nam trzeba!
A światło będzie, światło być musi!
Wnet zorzy płomień błyśnie nam złoty,
Przewidzą ślepi, zasłyszą głusi,
Serca się z chłodnej strząsną martwoty.

Wołajmy światła! — Niechaj anieli
W niebo na skrzydłach głos nasz poniosą,
A Bóg nasz biedny kraj uweseli
Ciepłem słoneczkiem — ożywczą rosą,
I wasza, siostry, siejba ofiarna
Plon dla przyszłości wyda wspaniały,
I waszą dłonią ujęte ziarna
Starczą na posiew dla Polski całej.

Chciałbym więcej przytoczyć wam wierszy napisanych dla solenizantki i jej odpowiedzi wierszem, ograniczę się jednak na wierszu napisanym przez p. Duchińskę na podziękowanie współtowarzyszkom tułactwa podpisanym na adresie wśród innych mieszkańców Lwowa:

Z pochmurnem czołem — jedliśmy społem
Wśród obcych gorzki chleb,
Krwawili nogi — o zjeżon w głogi
Pusty wygnania step.

Dziś już inaczej — garstko tułaczy,
Pozwala tobie Bóg,
Na twym zagonie — w żylaste dłonie
Żelazny ująć pług.

My cierpim jeszcze — i zimne dreszcze
Mrożą nam serca tu,
Świat nam zaciasny — bez ziemi własnej
W piersi nie starczy tchu.

I tylko rany — duszy starganej
Goi współczucia czar,
W moc barki zbroi: — Rodacy moi,
Dzięki za bratni dar.

Przegląd polityczny.

Rozprawy kościelno-polityczne w Izbie berlińskiej dały sposobność dwom znakomitym mowcom protestanckim do wystąpienia przeciw zamachowi na kościół katolicki. Pierwszy z nich poseł Holtz kładzie na to przycisk, że przysiągłszy raz na konstytucję, nie może głosować za prawem zmieniającem ją; należało poprzednio zmienić artykuły tejże, a nie występować z reformami, które nie potrzeba czasu, ale chwilowa wywołuje namiętność i zgubne prądy, mogące jutro przeminąć. Art. 15. konstytucji przyznaje kościołowi katolickiemu i protestanckiemu samorząd, zatem ustawy pozbawiające je tego samorządu, są naruszeniem konstytucji. Prawa kościoła spoczywają w znacznej części we władzy dyscyplinarnej, którą wniosek rządowy przenosi na państwo. Przez to zagrożoną jest egzystencja obu zarówno kościołów. Mowca dziwi się, że projekt rządowy nie nadmienił nawet, czy członkowie trybunału kościelnego mają być wyznania chrześciańskiego, lubo wolałby widzieć w nim żyda Laskera, aniżeli ateuszów Virchowa i Müllera. Dr. Jung, przemawiając za rządowym projektem, wywodzi z dziejów papieży rzymskich, że każdorazowa głowa kościoła przeciwną była państwu i pragnęła zagarnąć dla siebie wszelką władzę, jak tego są najświeższym dowodem sylabus i encyklika. P. J. mięszając zabobony z obrzędami kościoła wyszydza czary i cuda, zarzucając duchowieństwu bałamucenie ludu i agitację przeciw organom rządu. Nie podobają mu się nawet procesje katolickie, twierdząc, że takowe są środkami politycznej agitacji. Obawia on się wszechwładztwa kościoła, a wszechwładztwo państwa nie trwoży go. Dr. Gerlach, sędziwy polityk pruski i jeden z pierwotnych założycieli *Kreutz Ztg.*, występuje ze złamanym i cichym głosem przeciw rządowi. Ażeby zaprowadzać zmiany w istniejących urządzeniach, trzeba dowieść, że wymiar sprawiedliwości i administracja przyszła kościoła są narażone, a tego nie dowiedziono. Już pierwszym chrześcianom męczennikom zarzucano, że zagrażają państwu. Dalej zarzucają teraz katolikom, że nie znają ojczyzny. Ależ i Chrystusowi robili żydzi ten sam zarzut, gdy mówił, że ojczyzna jego w niebie. Kościół katolicki jest matką wszystkich kościołów, a z niego wyszedł także kościół ewangelicki, — i matką cywilizacji nowoczesnej. Prawda, że to już dawno temu, ależ właśnie długi byt prawnego stanu rzeczy nie jest powodem prawnym do jego zniesienia. Po mowie Windthorsta, odesłano projekt rządowy do tej samej komisji, której w piątek przekazano pierwszą ustawę kościelną.

Ziemie polskie.

Moskiewskie pisma, zamieszczają następujący dekret wydany temi czasy przez wojenny sąd w Kijowie:

„Po przejrzeniu toku spraw wojenno-sądowych, tyczących się osób, które w roku 1863 brały udział w buncie polskim a następnie wydalili się za granicę, dowodzący wojskami w kijowskim okręgu wojennym, zatwierdził: a) dymisjonowanego podpułkownika jeneralnego sztabu Różyckiego, oraz dymisjonowanego majora Cichońskiego, po pozbawieniu ich stopni, orderów i innych znaków odszczególnienia dawanych w nagrodę zasług, uważać za wygnanych na wieki ze wszystkich ziem państwa; w razie zaś gdyby się samowolnie wrócili do ojczyzny, po odjęciu wprzód czci wojskowej w sposób haniebny, mają być natychmiast zabici przez rozstrzelanie, a majątek do nich należący lub jakiby się następnie okazał z prawa sukcesji, ma być skonfiskowany na rzecz państwa. b) Właściciela dóbr Ludwika Michałowskiego, szlachciców: Witalisa Tomaszewskiego, Józefa i Tadeusza Bielskich (T. Bielski zginął pod Batorzem), syna obywatelskiego Marjana Zawadzkiego, syna doktora Franciszka Wernickiego (czy Aleksandra, rozstrzelanego przez Wersalczyków w maju 1871 r.?), oraz chłopów: Fedora i Aleksandra Sorokolitów, Sawelja Bojczuka, Iwana Pocukana, oraz jednodworców: Pawła Ławrowskiego i Andrzeja Witwickiego, po odjęciu wszelkich praw stanu, uważać za wygnanych na wieki z ziem państwa, w razie zaś powrotu do ojczyzny, wysłać wszystkich na osiedlenie do Syberji. Majątek Zawadzkiego i Bielskich zabrać na rzecz skarbu“. Z tak późnego ogłoszenia wyroku, widać że niebardzo spieszył się z nim rząd moskiewski. Można się teraz spodziewać więcej podobnych kawałków.

W 534 numerze *Birz. Wied.* znajdujemy znów innego rodzaju próbkę rządów moskiewskich. Korespondent z Mohylowa pod dniem 2. stycznia pisze: „Nasza administracja uważając, że rok ubiegły należał do lat urodzajnych, wydała rozporządzenie, aby ściągnąć od chłopów zaległe podatki (niedoimki) sięgające ogromnej sumy 1½ miliona rubli srebrem (2,400.000 guldenów zaległych podatków włościańskich z jednej mohylewskiej gubernii, liczącej najwięcej 600.000 chłopów!) jak również zaległości mieszkańców należących do innych warstw społeczeństwa. Z powodu tego w październiku, policja wraz z władzami gminnemi, rozwinęła nadzwyczajną czynność, która dziś doszła już do *nec plus ultra*. W wielu majątkach obywatelskich, dla wydobycia zaległych podatków zostały wystawione na licytację wszystkie ruchomości, a nawet i same majątki; względem chłopów policja powiatowa i władze gminne chwyciły się także środków przymusowych i w wielu miejscach sprzedają nietylko chłopskie bydło, lecz nawet narzędzia rolnicze do szczętu, przyczem nieraz uwięzienie i rózgi nie małą odgrywają rolę. Aby od podobnych klęsk się uchronić, nieszczęśliwi chłopi udali się do żydów, sprzedając im za bezcen konopie zaledwo zebrane lub na pniu stojące, i to najczęściej przy pośrednictwie urzędów gminnych ręczących żydom za pewność odbioru kupionego przez nich towaru. Oprócz tego, póki żydzi nie odbiorą konopi, chłopi zobowiązali się za cały czas ku temu potrzebny, tj. za dwa lub 3 miesiące, zapłacić procent zbożem tak, że w niektórych gminach wypada od każdego rubla po pół puda, a nawet po pudzie żyta lub gryki. Chłopi to ich zniszczenie nazywają ruiną.“

Nie zmieniliśmy, jak zwykle, ani słowa w całym tym ustępie; nawet słowo ruina, używane z polska przez tamtejszych chłopów, podaliśmy w całości jak napisał korespondent Moskal. Komentarzy tu nie trzeba. Pozwolimy sobie tylko, na następujący rachunek: Gryka jest zwykle droższą od żyta; więc weźmy tylko żyto. Korzec żyta, jak z doświadczenia osobiście wiemy, średnio waży około 220 funtów moskiewskich, t. j. 5 i pół puda. Korzec żyta obecnie w tamtych stronach dochodzi do 4, a nawet i więcej rubli; weźmy tylko 3 ruble 30 kopijek, więc pud wypada po 6[illegible] kopijek, czyli 1 guldenie naszym. Pytamy co chłopu zostanie gdy za bezcen sprzedawszy konopie, od każdego rubla, t. j. od 1 guldena 60 cent. w. a. musi zapłacić jeszcze 1 guldena procentu za 2 lub 3 miesiące? W rezultacie się okaże, że nietylko darmo oddał konopie żydowi, lecz że musi jeszcze do nich dopłacić. Do takich to umów pomaga żydowi urząd gminny, czyli raczej pisarz gminny, Moskal, za wiadomością wyższych władz moskiewskich, ręcząc za spełnienie tych umów. To coś zakrawa na zmowę liberałów moskiewskich z żydami.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** W Krakowie postanowili obchodzić 400-letnią rocznicę urodzin Kopernika w następujący sposób: Z upoważnienia Rady miejskiej prezydent miasta dr. Dietl powołał do komitetu mającego ułożyć program obchodu w Krakowie 400-letniej rocznicy Mikołaja Kopernika, radców Dworskiego, dr. Hoszowskiego, dr. Kuczyńskiego, Milieskiego, dr. Oettingera i Rzewuskiego. W myśl uchwały Rady miejskiej komitet ten zaprosił do udziału uniwersytet i akademję. Senat akademicki delegował w tym celu rektora dr. Fiericha i profesora dr. Karlińskiego, akademję zaś reprezentować ma dr. Majer, prezes jej. Wczoraj zebrali się powyżej wymienieni delegaci i zgodzili się na następujący

kich ludzi, którego nie posiadają angielscy i niemieccy koloniści. Dzieje Kanady i Indji dowodzą to dostatecznie, krajowcy bowiem w tych krajach zawsze z kolonistami francuzkimi łączyli się przeciw Anglikom.

Cieszyłem się gdy po dwóch tygodniach podróży okręt nasz zawitał do Sydnej i tym sposobem ukończył się drażliwy stosunek z powierzoną mi parą zbiegów. Oboje bowiem przywiązali się bardzo do mnie, naiwna zaś dziewczyna była zbyt przystojną, aby wynurzenia jej wdzięczności nie miały sprawiać we mnie niebezpiecznych wrażeń. Po wylądowaniu zawiodłem ich do domu zaleconego mi przez pana Dangar. Na pożegnaniu przyrzekłem, że póki z Sydnej nie wyjadę, będę ich odwiedzał. Dotrzymałem słowa, lecz chodziłem nie bardzo często, a to dlatego, żeby odwykli od mego towarzystwa. Gdy jednak się dowiedzieli, że wyjeżdżam do Queensland, gwałtem napierali się, ażeby mi towarzyszyć. Umknąłem więc cichaczem na parostatek i nigdy już ich potem nie ujrzałem. W trzy lata później dowiedziałem się o odesłaniu ich do Tanny do rodziców.

W Sydnej opowiadano mi wiele o panu Dangar. Był to jeden z ludzi świętych. Ażeby przetłumaczyć biblię na język Fidżian, musiał się nauczyć ich języka, utworzyć stosowny alfabet i gramatykę a potem dopiero wziął się do tłumaczenia. Pracy takiej wymagającej nieraz lat kilkanaście podjął się niejeden misjonarz na archipelagach oceanu, na których mieszkańcy mówią prawie na każdej grupie wysp odrębnem, choć pokrewnem narzeczem. Po przybyciu do Viti-Lewu, pracował on gorliwie nad wykorzenieniem ludożerstwa i własnemi rękami rozwalał gliniane piece, w których pieczono ciała ludzkie na festyny ludowe. Nieraz tak mocno obraził starego Thakombau, iż omal sam życia nie postradał, bo król ten lubił mięso ludzkie w młodości, mówiąc, iż smakuje jak wieprzowina. Nie jeden taki olbrzymi piec, na wpół obalony widziałem sam na wyspie, a czaszki i niedopalone kości ludzkie leżące do koła przypominały, jaki to niegdyś w tem miejscu gotowano pokarm.

(C. d. n.)

program obchodu: W wilię dnia jubileuszu kopernikowego t. j. 18-go lutego odbędzie się publiczne posiedzenie akademji umiejętności, na którem prof. Szujski, sekretarz akademji odczyta pogląd na stan Polski przed 400 laty, a inny członek odczyta wiersz na cześć Kopernika. Wieczorem nastąpi illuminacja miasta, a przed kolegium Jagielońskiem, przed popiersiem Kopernika towarzystwo „Muza“ odśpiewa kantatę na cześć Kopernika. Nazajutrz 19-go w dzień rocznicy o godz. 10ej rano odprawionem będzie nabożeństwo w kościele N. P. Marji, na które zaproszone będą wszystkie władze, instytuty, zakłady naukowe i kongregacje. Po nabożeństwie prof. dr. Karliński będzie miał w sali collegium juridicum naprzeciw kościoła Św. Piotra odczyt o Koperniku. Między wszystką młódź szkolną obojej płci szkół miejskich rozdany będzie krótki rys Kopernika z ryciną. Komitet obchodowy porozumie się z dyrekcją teatru względem widowiska z obrazem żywym, odnoszącym się do uroczystości. Wreszcie zaproszono p. Matejkę aby obraz jego wyobrażający Kopernika mógł być podczas tego obchodu wystawiony na widok publiczny. Prócz tego jest propozycja, aby gmina miasta Krakowa przeznaczyła kapitał 2.000 złr., od którego procent co lat 5 przeznaczony będzie na uwieńczenie rozprawy astronomicznej; nadto, pierwszy dom szkolny miejski, jaki stanie, ma nosić imię „szkoły Kopernika“ Z taką świetnością obchodzić będzie gród starożytny tę pamiętną rocznicę. We Lwowie dotychczas nikt o żadnym obchodzie nie pomyślał. Czas bliski a Kopernik podobno na to sobie zasłużył?!

— Walne zgromadzenie Towarzystwa technicznego odbędzie się w piątek dnia 24 m. b. o godzinie 7 wieczorem, w wielkiej sali ratuszowej. Porządek dzienny: Sprawozdanie z całorocznej czynności Towarzystwa, sprawozdanie lustratorów funduszów Towarzystwa, wybór przewodniczącego i wydziału, wnioski członków.

— Zarzucano już nieraz księgarzom lwowskim brak odwagi i sprężystości w podejmowaniu nakładów. Ze wszystkich miast polskich Lwów najmniej produkuje książek, co głównie na karb nieruchliwości księgarzy polskich kłaść trzeba. Księgarnia polska acz skromnemi uposażona funduszami chlubny stanowi wyjątek. Prócz wydawnictwa Dziejów Schlosera, nabyła teraz na własność *Pieśni wieczorne*, prawdziwe cacko poezji czeskiej, napisane przez Witosława Halka, wielkiego Polaków przyjaciela, a przełożone przez Władysława Bełzę. Przekład nie ustępuje orginałowi.

— Dziś w teatrze „Żaki“ na dochód Stanisława Dobrzańskiego.

— *Dziennik Polski* donosi, że istnieje jeszcze drugie libretto, Anczyca do operetki „Żaki“ która dzisiaj będzie przedstawioną w teatrze lwowskim, i to libretto wcale dobre. Tymczasem nie istnieje wcale inne libretto, tylko na libretto Stanisława Dobrzańskiego, gdy tę operetkę grano w Krakowie, położono imię Anczyca, z powodu iż dawniejszy dyrektor tamtejszy nie byłby jej dopuścił do przedstawienia, gdyby na afiszu stało imię Stanisława Dobrzańskiego, jak nie dopuścił przedstawienia komedji Władysława Sabowskiego.

— „Pół miliona“, komedja Władysława Sabowskiego, którą poprzód przedstawiono z wielkiem powodzeniem na scenie lwowskiej, podobała się teraz nadzwyczaj w Krakowie, pomimo że według wszystko chwalącego recenzenta *Kraju* państwo Ekerowie do najwyższego stopnia przesadzali, co i komedji szkodzić musiało. Pomimo tego ma ona zapewnione na deskach scenicznych powodzenie. Tegoż autora sztuka ludowa p. t. „Wolni strzelcy w Wogezach“, ma być wkrótce przedstawioną na scenie lwowskiej a to na dochód cichego jej pracownika, Bronisława Dębickiego.

— Komitet Towarzystwa muzycznego urządza na 25. b. m. bal w sali Domu narodnego.

— Onegdaj po południu przytrzymano na placu Krakowskiem włóczęgę Lejbę Reizera na sprzedaży kilku łokci sukna nowego, które skradł pewnemu kupcowi pod l. 43 przy ulicy Żółkiewskiej. Odstawiono go do sądu powiatowego.

— Kupcowi p. J. Jollesowi pod l. 10 przy ulicy Kaźmierzowskiej zginęło z pomieszkania w niewiadomy dotychczas sposób: 37 dukatów, 9 luidorów, złoty medal, kilka talarów i cwancygerów w łącznej kwocie 300 złr. Śledztwo zarządzone.

— Zeszłej nocy aresztowano żołnierza 14 kompanji sanitarnej J. Sagena, który będąc w szynku pod l. 13 przy ulicy Cebulnej przeciw kilku żydom z dobytym bagnetem porwał się, lecz ci go rozbroili. Odstawiono go na strażnicę wojskową.

— Młynarzowi Ozyaszowi Herberowi w Brzuchowicach skradziono w nocy d. 22 ze stajni 7-letniego konia gniadego z gwiazdą białą na głowie.

— Towarzystwo dam dobroczynności zamierza urządzić w dniu 3-go lutego loterję fantową z maskaradą w sali teatralnej; ponieważ wspomniona loterja stanowi poniekąd prawie jedyny fundusz na utrzymanie zakładu sierot Św. Heleny, Wydział Towarzystwa tuszy sobie iż Szanowna publiczność zechce wziąść liczny udział w tej zabawie, przez wzgląd na cel tak użyteczny. Bliższe szczegóły obwieszczone będą afiszami.

— (*Cz.*) **Teatr.** Po raz trzeci przedstawiono już na scenie naszej „Pierwszą wyprawę młodego Richelieu“ z panną Urbanowiczówną w tytułowej roli. Mieliśmy w niej swego czasu sposobność widzieć pannę Romanę Popielównę, tem trudniejsze zatem zadanie miała do spełnienia pna Urbanowiczówna, walcząc z uprzedzeniem i pewną opinją, która a priori przenosząc tę nadową artystkę, sąd swój głośno wydaje. Nie myślimy przeprowadzać tu porównania między temi dwoma artystkami, które jeżeli w jakiej roli, to w tej z pewnością wypadłoby na korzyść obecnej artystki. O „uchwyceniu tonu“ rozprawiać nie będziemy, dalsza bowiem podobna powyższej, trawestacja z *Dzien. Polsk.* na różne dalekie sprowadziłaby nas drogi. Wręcz przeciwne bowiem jest nasze przekonanie. Richelieu, jest jedną z najlepszych kreacyj p. Urbanowiczównej, jest tu i żywość, spryt młodzieńczy i duma książęca i dziecięce prawie kaprysy, słowem, jestto ta sama postać, jaką autorowie (było ich dwóch) nakreślili a której oddania recenzenci *Dz. Pol.* (jest ich dwóch) nie pojmują. Jeden z nich odmawia jej żywości, precyzji, zarzuca bladość i bezbarwność, słabą akcentuację, ubóstwo gry mimicznej a pomimo tego mówiąc o niej używa słowa: artystka! Dziwne o artyzmie wyobrażenie, ma jeden z nich...

W końcu pochwalamy powierzenie roli matki p. Aszpergerowej, która w tę bezbarwną figurę wiele wlała życia i prawdy. Dlaczego takich faktów nie konstatuje drugi z nich?...

— **Mianowania.** Prezydent c. k. krajowej dyrekcji skarbu mianował praktykanta konceptowego Piotra Hablińskiego koncypistą skarbowym.

Krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie nadała posadę kontrolora przy c. k. ubocznym urzędzie cłowym w Koćmierzowie Piotrowi Dydejczykowi, poborcy cłowemu w Majdanie.

Sprawozdanie Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych na IV. kwartał 1872 r. Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych liczyło po koniec IV. kwartału 1872 członków 2006 z 3755 udziałami czyli z roczną wkładką 15.020 złr., członków wspierających 397 i 26 dobrodziejów. Stan majątku funduszu zapomogi stałej przechowany w depozycie banku hipotecznego wynosi z końcem grudnia 1872 w gotówce 926 złr. 99 ct., w efektach 100.830 złr. Razem 101.756 złr. 99 ct.

W porównaniu ze sprawozdaniem za III. kwartał 1872 okazuje się, że fundusz zapomogi stałej powiększył się w IV kwartale 1872 r. o 5.212 złr. 14 ct., i że członków rzeczywistych przybyło 18 z 22 udziałami, jeden członek wspierający i jeden dobrodziej.

W czwartym kwartale rz. lokowały w banku hipotecznym niżej poszczególnione powiaty następujące kwoty: Bircza 6 złr. Bohorodczany 8 złr. Bóbrka 30 złr. Borszczów 300 złr. Brzesko 32 złr. Brody 163 złr. 20 ct. Brzeżany 92 złr. 36 ct. Brzozów 73 złr. Buczacz 100 złr. Cieszanów 68 złr. 76 ct. Drohobycz 122 złr. Gorlice 15 złr. Grodek 34 złr. Horodenka 26 złr. Husiatyn 180 złr. Jarosław 303 złr. Jaworów 13 złr. Jasło 15 złr. Kamionka 56 złr. Kołomyja 24 złr. 20 ct. Kraków 10 złr. Limanowa 26 złr. Lwów 160 złr. 21 ct. Mościska 50 złr. Nadwórna 50 złr. Nisko 35 złr. Nowy Sącz 40 złr. Podhajce 8 złr. Pilzno 37 złr. Przemyśl 169 złr. 70 ct. Przemyślany 39 złr. 14 ct. Rohatyn 68 złr. 46 ct. Rudki 92 złr. 46 ct. Rzeszów 139 złr. 73 ct. Sanok 4 złr. 7 ct. Sokal 100 złr. Skałat 14 złr. Stanisławów 2 złr. Tarnopol 15 złr. Tarnów 126 złr. 25 ct. Tłumacz 108 złr. 20 ct. Trembowla 48 złr. Wadowice 56 złr. Zaleszczyki 113 złr. Złoczów 70 złr. Żółkiew 606 złr. 66 ct. Żydaczów 5 złr. Razem 3.854 złr. 80 ct.

Szczegółowy rachunek i stan majątkowy za rok 1872 ogłoszonym będzie wraz z sprawozdaniem z posiedzeń Rady nadzorczej w r. 1873.

Lwów dnia 14. stycznia 1873 r.

Adolf Stroner, wiceprezes. *Romuald Makarewicz*, sekretarz.

— (*E*) **Narajów.** Wysokie ministerjum obrony przeznaczyło oddział żandarmerji do Narajowa, okolicy leśnej, pozbawionej straży bezpieczeństwa. Reskrypt ten został wydany na dniu 31 września 1872. Starostwo zostało o tem zawiadomione w dni dwadzieścia, wreszcie w końcu listopada o czterdzieści dni później zjeżdża do naszego miasteczka komendant żandarmerji w celu wynajęcia mieszkania dla przeznaczonego oddziału. Mieszkanie wynajęto, kontrakt został podpisany, lecz od władz wyższych zniesiony. w skutek czego cała sprawa przewlokła się o cały miesiąc. Od 1 stycznia pomieszkanie stoi dla żandarmerji otworem, wcale dobrze urządzone, żandarmów jak nie ma, tak nie ma. Tymczasem złodzieje kradną, żydzi szarpią, drą, lżą i biją wieśniaków, ci upijają się, dopuszczając się potem bójek i burd rozlicznych. Gdyby żandarmerja stała na posterunku w naszem miasteczku, wątpimy czyby się ośmielili zbrodniarze zamordować i zrabować ś. p. Hankiewicza a następnie mogli ujść bezkarnie. Potrzeba żandarmerji jest zresztą życzeniem całej okolicy, która nie czuje się bezpieczną wśród pól, lasów i hord pijanych.

Na artykuł wasz o braku narzędzi ogniowych w Narajowie zjechał pan sekretarz Rady powiatowej Brzeżańskiej do Narajowa, przekonał się że takowych niema i polecił gminie zająć się co rychlej ich sprawieniem. Czy też życzenie pana sekretarza spełnione zostało?

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— W poszycie pierwszym na r. b. *Przeglądu Lwowskiego*, wydrukowano rozbiór „Wykładów historji kościelnej na wszechnicy lwowskiej“ które od lat 14 miewa ks. Józef Delkiewicz doktor św. teologji, napisany przez pisarza dobrze władającego piórem a posiadającego gruntowną znajomość dziejów kościelnych. Pisarz ten nieznajomego nam nazwiska udowodnił, że wykłady ks. Delkiewicza tchną ukrytą niechęcią do kościoła katolickiego a nieudaną sympatją do szyzmy greckiej, i noszą na sobie wyraźne piętno tendencyjności i politycznej propagandy, wieje z tych wykładów duch józefińsko-szyzmatycki. Zarzuty jakie robi uczony krytyk księdzu Delkiewiczowi, są dobrze uzasadnione, niema ani jednego twierdzenia, któregoby nie poparł faktami albo też powagą uczonych mężów kościoła. — Wykładów księdza Delkiewicza słucha około 300 kleryków. Nic więc dziwnego, że napojeni przez niego zasadami, które wyradzają nieposzanowanie dla kościoła rzymsko-katolickiego, działają przeciw unii a w dyecezji chełmskiej służą jawnie moskiewskiej szyzmie. Po tym rozbiorze, którego umieszczenie za zasługę poczytujemy redaktorowi *Przeglądu Lwowskiego*, minister oświecenia nie może i nie powinien dłużej tolerować księdza Delkiewicza na katedrze uniwersyteckiej! Gdyby zaś, czego po tych odkryciach nie przypuszczamy, ks. Delkiewicz miał dalej jeszcze wykładać w uniwersytecie historję kościelną, wtedy nie zostaje nic innego, jak zakazanie przez arcybiskupów klerykom wszystkich trzech obrządków, uczęszczania na wykłady profesora, który propaguje pojęcia przeciwne kościołowi.

— Wyszła broszura p. t. „Siostry Miłosierdzia w naszych szpitalach“ przez dra St. Bulikowskiego. Lwów z drukarni K. Pillera 1873. Jest to odbitka z rozprawy, którą drukował *Dziennik Polski.* Autor oświadcza się przeciw używaniu zakonnic po szpitalach.

— Zwracamy uwagę publiczności na broszurę p. t. „Galicja i Wystawa powszechna w Wiedniu 1873.“ Lwów. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Szmidta 1872. O tej broszurze w innem miejscu naszego pisma pomówimy obszerniej.

— Autor kilku dzieł traktujących współczesną nam historję p Bronisław Zamorski, wydał broszurę p. t. „Słowo o wychowaniu narodowem do członków Towarzystwa pedagogicznego. Lwów 1873.“ Nakładem autora. — Dochód z tej broszury przeznaczony na podniesienie szkolnictwa. Stanowisko, z którego autor zapatruje się na sprawy wychowania, jest godne uznania.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wrocław dnia 18. stycznia. (Koresp. *Gaz. Nar.*) Temperatura o tej porze nadzwyczaj łagodna przy stałej pogodzie bez przerwy panuje. Na Zachodzie także stan atmosfery w tej chwili dosyć jest zadowalający, a mianowicie w Anglii po tak długiej nieustannej słocie ukazanie się pogodnego nieba ogólną sprawiło radość. Szkody atoli jakie w tym kraju deszcze wyrządziły niczem już w tym roku powetowane nie będą, albowiem nie tylko że $\frac{1}{3}$ roli bez zasiewu pozostać musiała, ale nadto oziminy pszenicy, mianowicie na ciężkiej ziemi bardzo ucierpiały i tylko na wapiennych gruntach dosyć obiecująco stoją. Dla tego też w tym kraju usposobienie w handlu zbożowym tak niezmiennie pozostaje stałe i podwyżka z przeszłego tygodnia łatwo się utrzymała.

We Francji dowóz na targi średni, piękne ziarno pszenicy poszukiwane i drożej płacone było. W Marsylii dowóz z zagranicy mniejszy i usposobienie stalsze przy cenach o 1 — $1\frac{1}{2}$ fr. wyższych.

Belgia wprawdzie nie wiele ożywiona, lecz usposobienie bardzo było dobre, a w Antwerpii nawet niejaka dążność podwyżki zapanowała. W Holandji wielka panowała cisza, lecz ceny stałe łatwo się utrzymały.

W Niemczech handel zbożowy mało okazuje życia, chwilowe bowiem potrzeby zdają się dosyć zaopatrzone, a spekulacja w obecnych cenach nie wiele dla siebie znajduje korzyści. W notowaniu jednak ogólnie biorąc żadnej znaczniejszej nie widzimy zmiany. Zresztą cała handlowa przyszłość głównie od tego zależeć będzie, czy w Anglii ceny wyżej się podniosą, czy też może w skutek zbyt wielkiego zamorskiego dowozu z początkiem wiosny, na dzisiejszej pozostaną stopie albo może — spadną. Ostatnie to przypuszczenie jednak zdaje nam się być najmniej prawdopodobne.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc 85 tal., tyleż żyta na ten miesiąc $57\frac{1}{4}$ tal., na kwiecień-maj 57 talarów.

Na targu naszym od przeszłego tygodnia nie wiele się zmieniło, dowozy były tylko średnie, na piękne ziarno pszenicy i żyta pokup dobry poślednie zaś trudne do sprzedania było. Jęczmień i owies utrzymały ceny; groch słabiej; rzep trochę słabiej; koniczyna w pięknem ziarnie przy dobrym popycie. Notowano:

Pszenica za 100 kilogr. (około 200 f. w. biała $7\frac{1}{2}$ — 9 tal., żółta $7\frac{3}{4}$ — $8\frac{5}{12}$ tal.

Żyto za 100 kilogr. $5\frac{1}{2}$ — $6\frac{1}{12}$ tal.

Jęczmień za 100 kilogr. $4\frac{3}{4}$ — $5\frac{1}{2}$ tal.

Owies za 100 kilogr. $4\frac{1}{3}$ — $4\frac{1}{2}$ tal.

Groch za 100 kilogr. $4\frac{3}{4}$ — $5\frac{1}{3}$ tal.

Wyka za 100 kilogr. $4\frac{1}{6}$ — $4\frac{1}{3}$ tal.

Łubin za 100 kilogr. żółty 3 — $3\frac{1}{4}$ tal., niebieski $2\frac{11}{12}$ — $3\frac{1}{6}$ tal.

Rzep za 100 kilogr. 9 — $10\frac{1}{12}$ tal.

Rzepik za 100 kilgr. $8\frac{2}{3}$ — $9\frac{7}{12}$ tal.

Koniczyna za 50 kilogr. (około 100 f. w.) biała 16 - $21\frac{1}{2}$ tal., czerwona 12 do 16 talarów.

Okowita stale za 100 litrów (100 kw. p.) 100% Trall. w miejscu na ten miesiąc i na styczeń-luty $17\frac{7}{12}$ tal., na kwiecień maj $18\frac{1}{6}$ tal., na maj-czerwiec $18\frac{1}{3}$ talarów.

Banknoty austrjackie $92\frac{3}{8}$ tal. za 150 zł.

Banknoty rosyjsko-polskie $82\frac{3}{4}$ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy, Kwilecki, Potocki i spółka. Filia wrocławska.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 67 spirytus rafinowany z anyżem stopień 70.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakotez przez filję w Brodach podnosi od dnia 1. lutego 1873 stopę procentową wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych o ½ pr., mianowicie* **Asygnaty kasowe:**

$5\frac{1}{2}$ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
$6\frac{1}{2}$ „ „ 30 „ „
$7\frac{1}{2}$ „ „ 60 „ „

Ostatnie wiadomości.

Półurzodowa *Wiener Corresp.* z d. 23. donosi: „P. Grocholski zamierza na dzisiejszem posiedzeniu koła wnieść, aby delegacja polska wystosowała adres do cesarza, wyłuszczający stanowisko jej w kwestji wyborów bezpośrednich.“ Jestto bąk, umyślnie puszczony przez rząd dla uśmierzenia wściekłości centralistów. Wniosek ten był już stawianym na poniedziałkowem posiedzeniu koła — i upadł. Adres taki byłby nieparlamentarny, jak długo delegacja nie opuściła Rady państwa, i mógłby fatalne sprowadzić następstwa. Cesarz albo musiałby pójść za adresem tym i dać ministerstwu dymisję — o czem teraz marzyć nie można; albo wezwać delegację do popierania rządu i wniosku, aprobatą cesarską zaopatrzonego — i delegacja miałaby tylko dwie drogi przed sobą: albo usłuchać korony, albo odmawiając zerwać z nią. Taki adres wprawiłby koronę w kłopot, w *Zwangslage*, a wyszedł na korzyść rządu i delegacyjnego pretendenta do fraka ministerjalnego.

Według pism centralistycznych przybył dr. Rieger do Wiednia, aby przez wpływ ks. kardynała Schwarzenberga na dworze, wyjednać u cesarza posłuchanie dla deputacji, która ma wręczyć znaną petycję czeską. Byłoby faktem arcyważnym, gdyby cesarz przyjął tę deputację. Ruch petycyjny na Morawie jest ogromny.

Komisja finansowa Izby posłów, obradując nad budżetem oświaty, uchwaliła d. 22. żądać uwolnienia nauczycieli szkół ludowych od służby wojskowej, wykształcenia dostatecznej liczby profesorów szkół średnich i uniwersyteckich, rozwiązania stosunku z jezuitami na wszechnicy inszpruckiej. Dalej uchwaliła zamknięcie rachunków za rok 1871.

Z Pragi telegrafują do *Tagespresse*: „Wszyscy oficerowie wystąpili z niemieckiego kasyna w Budziejowicach (Budweis), jak słychać, dlatego, że kasyno to jest prusofilskiem.“

Członków kroackiej deputacji regnikolarnej wezwano pospiesznie do Pesztu.

Napoleońska Rada familijna miała uchwalić, że na czele bonapartystów staną ekscesarzowa i jej syn. Dwór pruski przywdział na ośm dni żałobę po Napoleonie III.

Dnia 20. bm. w moskiewskim okręgowym sądzie, przy udziale sędziów przysięgłych, rozpoczął się sąd nad Neczajewem, przywiezionym w tym celu z Petersburga do Moskwy, gdzie był zabity Iwanów.

Telegramy Gazety Narodowej.

Jaworów d. 23. stycznia. Tutejszy Wydział powiatowy uchwalił wczoraj petycję do Rady państwa przeciw bezpośrednim wyborom.

Paryż d. 23. stycznia. W komisji petycyjnej oświadczył Thiers, że odpowiedzialność za wypędzenie księcia Napoleona bierze na siebie. Zapewniają, że w skutek tego oświadczenia komisja odłożyła wniesienie swego sprawozdania.

Komisja 30 uchwaliła wysłuchać Thiersa dopiero po uchwaleniu projektu ustawy. Przyjęła artykuł 1. z poprawką Decazesa, według której Thiers ma być słuchanym w rozprawach nad projektami ustaw. Zastrzegła sobie jednak naradzenie się nad artykułem 2. co do słuchania Thiersa w sprawach interpellacyjnych.

Petersburg d. 23. stycznia. Można uważać za pewne, że cesarz Niemiec przybędzie tu w odwidziny w kwietniu. Przywiązywane do tych odwidzin domysły względem wyprawy Moskali do Chiwy, mają być bezzasadnemi.

Przyjechali do Lwowa d. 23. stycznia.

Hotel Europejski: B. Rozwadowski z Slaków, K. Zinger z Mościsk, J. Karwat z Romanowa, W. Koziobrocki z Wiednia. M. Sierpiński z Królestwa, P. Winnicka z Wierzbicy, E. Lekczyńska z Czertesa, J. Czajkowski z Sarni, K. Pawlikowski z Uryjowiec.

Hotel Zorza: K. hr. Bukowski z Kąkolnik, W. hr. Komorowski z Dziewiętnik, K. Babecki z Byszowa, A. Krepp z Tarnopola, L. Iwanoff z Radziwiłłowa, H. Zakrzewska z Wiktorowa.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 23. stycznia 1873.

godz. 2 min. 5 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 131.25. Węgierskie kredyt. 177.25. Anglo-austr. 296 50. Unionsbank 262.00. Kolei Karola Lud. 228 00. Kolej siedmiogr. 175.75. Kolei połudn. 187.75. Kolej Alfölda 172.50. Kolei Elżbiety 247.75. Kolej lwowsko-czerniow. 150.50. Węg.Nordost 156.00. Kolei połnocnej 205.50. Kolei Rudolfa 170.00. Węgierska Ostbahn 129.25. Indemnizacji galicyjskie 76.50. Losy z roku 1842 144.00.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 180.50. Banku obrotowego 240.50. Losy tur. 76.80. Akcje banku budow. 204.50. Kolei państwowe 332.50. Banku związk. 370.00. Losy węgie 95.50. Ros. bankn. rent. hyp. 242.55. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros. $1.47\frac{1}{2}$. Usposobienie mocne.

z dnia 23. stycznia 1873.

godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred. 3297.5. Anglo-austr. 296.25. Unionsbank 261.25. Kolej Kar. Ludw. 228.00. Kolej połudn. 188.00. Franko-austr. 131.75. Losy z 1860 r. 103.75. Napoleondor 8.68.00. Tramway 368.00. Usposobienie: mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 23 stycznia	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	228 00	230 0[illegible]
„ Lwow.-Czern. Jassy	150 50	152 00
Banku hip. gal. z wpł. 80%	234 00	236 00
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	87 00
II. Listy zast. za 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 00	79 60
Tow. kred. gal. 4% w. a	72 25	73 00
Banku hipot. gal 6%	81 50	89 00
Gal. zakł. kred. włośc.	94 00	95 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 85	77 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 5	5 13
Dukat cesarski	5 7	5 14
Napoleondor	8 63	8 71
Pół imperjał rosyjski	8 75	8 90
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 73
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	107 00	108 50
Wiedeń d 21 stycznia		
Papiery państwa austr		
[illegible] w. a.	67 75	67 90
„ srebrem	71 25	71 35
Pożyczka ost. z r. [illegible]	308 00	309 00
Pożyczka loter z r. 1854	94 50	95 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1860	103 50	104 00
„ 1864	143 75	144 00
„ podatk. z r. 1864	00 00	000 00
Listy zastawne domen.	114 50	115 50
Oblig. indemniz. gal.	76 75	77 50
„ „ bukow.	74 00	75 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	295 00	[illegible]
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	327 00	328 25
Franko-Austrjackie	131 5[illegible]	132 00
Galic. dla handlu i przem	000 00	000 00
Generalbank	00 00	00 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	960 00	962 00
Vereinsbank	206 50	209 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	209 50	210 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	00 00	00 00
Akcje kolejowe.		
Albrechta	[illegible]	167 50
Nadniestrzańska	119 00	120 00
Karola Ludwika	[illegible]	228 00
Północne Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	220 50	221 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	170 50	171 50
Siedmiogrodzka	176 00	177 00
Staatsbahn	[illegible]	331 0
Południowa	[illegible]	186 50
Tramway wied	368 00	[illegible]
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północno wsch.	156 25	156 75
„ wschodnia	129 25	129 [illegible]
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 00	89 75
Bank włościańsk. galicyjski	94 [illegible]	94 75
Tow. kred ziem. gal. 4%	[illegible]	00 0
„ „ „ 5%	[illegible]	80 50
Bank nar. austr. 5% m. k	00 00	00 0
„ 5% w. a.	90 50	90 70
Bodencredit w srebrze 5%	100 00	100 50
„ w. a. 5%	86 25	86 75
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	90 50	91 75
Alfoldzka kolej	90 75	91 00
Ferdynanda północna	101 50	102 00
Karola Ludwika dawn.	[illegible]	000 00
„ „ z r. 1867	97 0[illegible]	97 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	85 30	85 65
„ „ „ III em.	75 50	76 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkiej	[illegible]	[illegible]
Południowej kolei	[illegible]	[illegible]
Państwowej kolei (10% podat. prot srebr.)	[illegible]	[illegible]
Czeska zachodnia	[illegible]	90 25
Elżbiety nowa 18 3	[illegible]	[illegible]
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda północn. m. k.	[illegible]	[illegible]
„ „ w. a.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	184 00	184 50
„ Rudolfa	15 00	15 25
„ Stanisławowskie	24 25	24 75
„ Keglevich	17 00	18 00
„ hr. Palfy	26 75	27 25
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genois	30 00	31 00
„ ks. Windischgrätz.	23 00	23 50
„ Waldstein	00 00	25 75
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	80 15	[illegible]
Paryż 100 frank	42 65	42 75
Londyn 10 ft. szter.	109 00	109 10
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	91 95	[illegible]

Podziękowanie.

Świetna Rada gminna król. wol. miasta Jaworowa podejmując na posiedzeniu z dnia 16. stycznia b. r. sprawę dodatku drożyźnianego dla swoich urzędników, nie zapomniała też i o nauczycielach i owszem uchwalą jednomyślnie zapadłą udzieliła wszystkim nauczycielom i nauczycielkom przy szkołach miejscowych zajętym, jednorazowy datek z powodu drożyzny 25% od stałej pensji wynoszący.

Podając ten szlachetny czyn Świetnej Rady gminnej Jaworowskiej do publicznej wiadomości składa podpisany imieniem swojem i kolegów swoich nauczycieli przezacnym Członkom Rady gminnej Jaworowskiej, którzy już nie jeden dowód złożyli, iż Im polepszenie bytu materjalnego nauczycieli ludowych na sercu leży, niniejszem najserdeczniejszą podziękę.

Bóg Wam zapłać za ten szlachetny czyn Wasz szanowni i zacni Panowie. 1327 1—1

Kornel Freund,
nauczyciel szkół głównych.

Ferdyn. Góralski
krawiec damski

uwiadamia Szanowną Publiczność, że w jego pracowni przy ulicy Teatralnej pod Nr. 5 na IIgiem piętrze nie tylko suknie z jedwabnych i wełnianych materyj, żakiety, narzutki, płaszcze, futra i t. p. ubrania, lecz także i **suknie balowe** podług najnowszych fasonów wykonują się w najkrótszym czasie.

Osoby już wprawne w szyciu krawieckiem przyjmuję do roboty za odpowiedniem wynagrodzeniem. 1523 1—3

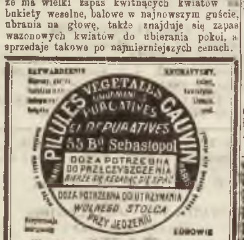
PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1008 12—52

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

1250 **Zakład ogrodniczy** 3—3
Józefa Skarbka
na Rarach, pod liczbą 21.

ma zaszczyt szanowną Publiczność zawiadomić że ma wielki zapas kwitnących kwiatów na bukiety weselne, balowe w najnowszym guście, ubrania na głowę, także znajduje się zapas wazonowych kwiatów do ubierania pokoi, a sprzedaje takowe po najmierniejszych cenach.



We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha** i **Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 1318 1—?

A. Maczuskiego
prawdziwa
Woda kolońska

najmocniejszego gatunku, dostatecznie znana z powodu swej niezrównanej woni, można ją polecić najlepiej jako najlepszy środek ożywczy do mycia i kąpania. Flakon 1 złr. ½ flakon 50 c. 1312 1—6

A. Maczuskiego Eau de Lavande, barzdzo dobry woniejący środek do odświeżania, do mycia, kąpania i wonienia pokoi, miły zapach niemoże być z niczem porównany. Cena 1 złr.

A. Maczuskiego, Peau d' Espagne, najlepszy wyrób do delikatnego wonienia gotowalni salonowej, sukien, papierów listowych i bielizny; zapach jest tak silny, że wymienione przedmioty pachną przez kilka miesięcy bardzo mile. Cena 1 złr. 50 ct.

Do nabycia prawdziwe w **Składzie**
Parfumeryj Maczuskiego,
W Wiedniu, Karntnerstrasse 26.

We Lwowie u **W. Boczkowskiego** kupca i we wszystkich handlach galanter. i składach perfum.

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 1021 4—?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Ogrodnik

mogący się wykazać dobremi świadectwami, żonaty, mający lat 35, poszukuje odpowiedniej posady.

Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej. 1255 3—3

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP GRIMAULT I C[IE] APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie *Kapsułki z rośliny Matico pana Grimault* nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dla tego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw *rzeczączkom nawet chronicznym i zadawnionym.* 1042 4—14

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i w apt. p. P. Mikolasch i w apt. pp. Bisera i Ruckara. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Tranczyńskiego i W. Redyka W. Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaitera. W Warszawie w składach mater. apt. F. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spissa.

Wszystkie zlecenia na giełdę załatwiają się pod warunkami **najtańszemi, udziela się bliższych wyjaśnień najchętniej.** Wszystkie gatunki papierów wartościowych przyjmują się w zastaw najtaniej.

ROTHSCHILD & COMP.,
Operuring 21, w WIEDNIU.

Sprzedaż i kupno jakoteż wymiana wszystkich **papierów państwowych, obligacyj pierwszeństwa, losów, akcyj kolejowych, bankowych i przemysłowych.** Wykupno kuponów. 1066 9—10

Zmiana pomieszkania.

Medycyny i chirurgii Dr.
A. SCHATTAUER

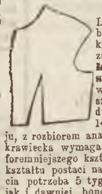
mieszka obecnie przy ulicy Teatralnej Nr. 11 naprzeciw Katedry, przy placu św. Ducha na I. piętrze. Ordynuje od godz. 2—4. 1301 2—3

Realność

w Czerniowcach (na Bukowinie) przy **ulicy Ruskiej** p. l. top. 965 położona, z zabudowaniami tak do parowych i wapiennych kąpieli, jakoteż do mieszkania dobrze i dogodnie urządzonemi, przynosząca czystego dochodu **rocznie około 4000 złr. w. a.**, jest z wolnej ręki do sprzedania. 1322 1—3

Bliższych wiadomości udziela **adwokat Dr. Markiewicz w Czerniowcach.**

Ważne dla Dam!



Zamieszkując stale we Lwowie, rozpocząłem osobiście w szkole damsko-krawieckiej, od kilku lat zaprowadzonej, **nowy kurs kroju i szycia sukien damskich,** według własnej i najnowszej metody, wydane w dwutomowem dziełku. W 14. lekcjach wyuczam kroju, z rozbiorem anatomicznym, o ile sztuka krawiecka wymaga, ażeby na osoby najnieforemniejszego kształtu, suknie wypadły i kształtu postaci nadały. Do wyuczenia szycia potrzeba 5 tygodni czasu. Cały kurs jak i dawniej honoruje się 12½ zł. w. a. Dwutomowa książka 4 zł. w. a. **Podaję do wiadomości Szanownym pp. Elewkom moim, że wydałem książeczkę z nowszemi krojami.** Cena **1 zł. w. a.** 1237 2—3

Ksawery Głodziński,
nauczyciel kroju sukien damskich, we Lwowie, przy ulicy Wałowej l. 15.

L. 73.
Potrzebny jest

1. **Rządca,** (400 zł. r. i ordynarji 40 kr.)
2. **Kasjer,** (ugoda nastąpi)
3. **Nadleśniczy,** (600 zł. i 12 m. ogrodu).
4. **Ekonom,** (dwie posady, z tych jedna kawalersko). 1305 2—3

Tylko członkowie Towarzystwa wzaj. pom. Oficjalistów pryw. mogą kompetować nadsełając do biura Wydziału centr. Nr. 3 ulica Akademicka odpisy świadectw.

Lwów, 20. stycznia 1873.

Raccahout arabskie
p. Delangrenier w Paryżu.

Środek ten potwierdzony przez francuską akademię medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26; we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach u p. M. Kullak; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa; w Kijowie w składzie materjałów aptecznych pp. braci Marcińczyk. 1035 5—12



Royal,

ogier czystej krwi angielskiej od 1. lutego 1873. stanowić będzie w Pawłosiowie w powiecie Jarosławskim po 25 zł. od klaczy z wolnością do czterech skoków i 5 złr. na stajnię.

Owies i siano wydawane będą w miejscu po cenie targowej. 1263 2—3

Bliższą wiadomość udzieli koniuszy **Tatzky** w Pawłosiowie p. Jarosław.

Einladung zur Prenumerirung
auf die
Allgemeine illustrirte
Weltausstellungs-Zeitung
20 Hefte blos 4 fl. ö. W.

Prenumerationen übernimmt des Annoncenbureau des Hr. **A. Piątkowski** in **Lemberg,** Kathedralplatz Nr. 9. 1—3

„Opiekun dzieci naszych"
pismo illustrowane

wychodzi we Lwowie trzy razy na miesiąc 5., 15., 25. i kosztuje
rocznie . . . 6 złr.
półrocznie . 3 złr.

wszystkie szkoły ludowe płacą rocznie tylko 4 złr. w. a.

Premja „Opiekuna" za rok 1872
„PORTRET KOŚCIUSZKI"
otrzyma każdy i nowy prenumerator na rok 1873 za przysłaniem na koszta przesyłki stępla 1225 3—3
40 kr. w. a.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała, zapaleń i irrytacji, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swędzenie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Kijowie w składzie materjałów aptecznych pp. braci Marcińczyk. 1027 11—24

Od października r. b. wychodzą we Lwowie nakładem **Księgarni Polskiej** 10. i 25. każdego miesiąca w sześcioarkuszowych zeszytach

SZLOSERA
DZIEJE POWSZECHNE

w polskim przekładzie, dokonanym z ostatniego wydania niemieckiego przez **Włodzimierza Gorskiego.**

Prenumerować zawsze jeszcze można nadsyłając przedpłatę za ostatni i za pierwszy kwartały wydawnictwa **4. 44** ct., lub też za ostatni i za kilka pierwszych kwartałów, licząc za każdy po **2. 22** c 1109 5—6

Uprasza się o pospiech w nadsyłaniu prenumeraty, przypominając, że cały dochód z wydawnictwa przeznaczony jest na **oświatę ludu.**

Adres wydawnictwa: **Księgarnia Polska, Lwów, 12 ul. Kopernika.**

Jednocześnie można nadsyłać prenumeratę na wszystkie dzienniki i wydawnictwa polskie.

Słabości Piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT I C[IE] APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje, kaszel najuporczywszy i potnienie nocne a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych. 1040 8—28

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w aptece p. Schaitera. W Warszawie w składach mat. apt, pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug Gallego i Lud. Spiessa.

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE
z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw chorobom żołądka i trudzącemu trawieniu. 1002 4 24
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

We Lwowie i w Krakowie w aptekach p *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*

Księgarnie
J. Milikowskiego
we Lwowie i Stanisławowie

przyjmują do dnia 1. lutego 1873, **przedpłatę** na **ostatni poemat** ś. p. **Wincentego Pola** pod tytułem

Starosta Kiślacki

z 4 drzeworytami, portretem autora podług **Grottgera.** 1251 3—3

Cena przedpłaty **2 złr. 55 ct.,** która po 1. lutego podniesioną będzie do **3 złr. 40 c.**

Injection Cadelle

leczy każdy wyciek moczowy, również i upławy w najkrótszym czasie, nie pozostawiając po sobie złych następstw.
Cena 1 zł. 60 ct. za opakowanie pocztą 20 ct.

Dra Fremonta
Likier regeneracyjny,
środek wypróbowany przeciw osłabieniu siły męzkiej.
Cena 2 zł. za opakowanie pocztą 20 ct.

Dr Fremonta gardien
pasta ochraniająca przeciw zarażeniom wszelkiego rodzaju.
Cena 1 zł. 50 ct. za opakowanie 20 ct.

Dr. Cadelle, lekarz domowy.
dokładna broszurka dla mężczyzn i kobiet, którzy cierpią na impotencje lub pomazania. Też podaje sposoby wyleczenia się w najkrótszym czasie. 1069 11—12
Cena broszurki 50 ct., za odesłaniem pocztą 60 ct.

We Lwowie do nabycia jedynie w apt. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.

Dotąd niezrównany!



TRAN Z WĄTROBY
1050 8—16
u
Wilhelma Maager w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany, zalecony i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi** i **płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. p. **Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Backerstrasse Nr. 12,** lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchji, między innemi u następujących firm:

We **Lwowie:** u Zyg. Rucker, J. Piepes, J. Beiser. apt, A. Horn, J. F. Kleina Wa i Rissler, St Markiewicz, K. Schubuth, hand.; w **Krakowie:** J. Trauczyński, W. Redyk, M Skalski, F. Gralewski, F. Sawiczewski, A. Alexandrowicz, Cz. Królikowski. apt., J. N. Walter, A. M. Propper, handle; w **Podgórzu:** J. Skakalski, apt.; w **Białej:** E. Keler, apt., E. Pongratz Synowie i Sp. handle; w **Bielsku:** J. A. Stanko, apt.; w **Bochni** F. Reiss, apt., w **Brodach** E. Liszka, apt., M. S. Franzos, handl.; w **Buczaczu:** Kercel i Jeżewski, F. Popowicz, handle; w **Brzeżanach:** W. Kordecki, apt., E. Morl, J. Margulies, handle; w **Budzanowie:** D. Jasiński, apt.; w **Czerniowcach:** C. Alth, F. Krzyżanowski, apt., J. Schnirch, S. Merdinger, A. Tabakar, N. Agopsowicz, Stefanowicz & Assakiewicz, W. Augustynowicz, handl.; w **Czortkowie:** L. Noss Wa. apt., M. Brennholz, handel; w **Horodence:** J. Neuburg apt., S. B. Offenberger, handel; w **Jarosławiu:** Grossfeld & Wahrhaftig, handel; w **Jaworowie:** W. Lachowicz. apt.; w **Kołomyji:** D. Kramer, M. Bolechower, J. S. Friedmann, S. Hermann, H. Chayes, handle: w **Kossowie:** M. Kamil, handel, Litman; E. kup., w **Krakowcu:** E. Kiernik, apt.; w **Kuttach:** A Sekler, Leib Kalman handl.; w **Mikulińcach:** St. Miedlicki apt.; w **Mościskach:** S. Eisenberg, handel; w **Nadwornie:** Taube Griffel, handel; w **Nowym Sączu:** S. Lichtmann, handel; w **Oświęcimie:** J. Grzesiecki, apt., w **Przemyślu:** M. Kozłowski, handel; w **Rzeszowie:** J. Schaitter & Co., L. Siegel handel, w **Samborze:** A. Kromer. handel; w **Skawinie:** Karol Meyer, aptekarz; w **Żywcu:** J. Kloska, aptekarz; w **Skale:** J. Weidberg, handel; w **Śniatynie:** E. Böhm, handel; w **Stanisławowie:** F. Stecber, apt., Kalm, Jonas, Chaim Halpern. handel; w **Stryju:** E. Boberski, D. J. Nussenblatt i Spł. Leon Gaertner, apt.; w **Suczawie:** J. Zachor, apt. S. Gewölb, handel: w **Tarnowie:** Chieb Wolf, H. Wittmayer, handle; w **Wiśniczu;** J. Kubickiego Wwa, apt.; w **Zaleszczykach:** J. Kodrębski. H. Sternbild, han.; w **Załościach:** M. D. Mościskier, han.; w **Złoczowie** Leo Ney, han.; w **Rozwadowie:** Süssel Karthagener, Leizer Storch, h.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu
Juljusza Mikoalsza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.
1079 90—100

BANK KRAJOWY GALICYJSKI
we Lwowie,
jakoteż filia tegoż Banku w Brodach 1212 4—4
przyjmują zamówienia na oryginalne
żniwiarki i kosiarki systemu Buckey'a
z fabryki **Adriance Platt** w Nowym Yorku,

oraz **pośredniczą** w nabywaniu machin i narzędzi rolniczych wszelkiego rodzaju.

Na żądanie przypadająca należytość za kupione za pośrednictwem Banku machiny i narzędzia, rozkładaną zostaje na raty pod najprzystępniejszemi warunkami.

Uprasza się, aby zamówienia na żniwiarki i kosiarki BUCKEYA zrobione były o ile możności w m. styczniu w takim bowiem tylko razie gwarantować możemy wczesne dostarczenie takowych.

DYREKCJA.

Taniej o 2 centy na funcie,

jak w sklepach sprzedaję **Naftę** najlepszej jakości w fabryce mojej obok św. Łazarza, a to **w ilościach najmniej 10 funtów na raz.** Kupującym hurtownie w ilościach większych odstępuję oprócz tego odpowiedni rabat. Naczynie wypożyczam za mierną kaucją, a miejscowym odstawiam zamówioną naftę do domu bezpłatnie.

Ktoby znaczniejszą ilość nafty u siebie przechowywać niechciał, otrzyma na żądanie **Asygnaty,** za któremi nabytą ilość nafty w każdym z moich sklepów, częściami po dwa funty odebrać może.

Piotr Miączyński.
fabrykant nafty we Lwowie obok św. Łazarza l. 2 nowy Swiat.

1106 4—?

ŚRODKI DO ZEBÓW RIGAUD

Zalecane i codziennie przepisywane przez znakomitych lekarzy w Paryżu.

CRÈME DENTIFRICE SOLDIFIÉE
NA CHININIE

Dosyć jest pociągnąć lekko szczoteczkę po tym wytworze dla otrzymania klejowatości, łagodnéj, tłustawéj, która nadaje zębom połyskującą białość bez żadnego niebezpieczeństwa dla emalii zębów. Nie zostawia na zębach żadnego osadu jak większa część proszków; opiatów, które zawierają zwykle kwasy niebezpieczne albo atomy ciał twardych ścierających łatwo emalią.

DENTORINE RIGAUD

Ten Elixir do zębów przygotowany z rośliny kopalnikiem zwanéj (arnica) powszechnie oceniony został, ułatwia cyrkulacyą krwi wdziąsłach i uśmierza ból zębów.

Czyści oddech, wzmacnia dziąsła i rozlewa wykwitną woń w ustach. Zapobiega i zatrzymuje próchnienie, bardzo poszukiwany przez palących, ponieważ niszczy zupełnie woń cygar i tytuniu.

Nabyć można we Lwowie w składach perfum pp. R. Schwarza, K. Strzyżowskiego i Jakuba Beisera, w Krakowie w apt. p. W. Redyk.

Gościec i reumatyzm

są do wyleczenia. Najdoświadczeńszy, prawdopodobnie jedyny środek jest

Wata gościowa Dr. Pattisona,

szczególnie do użycia na cierpienia reumatyczne w twarzy, piersiach, szyji, na ból zębów, głowy i gościec w kolanach, przeciw rwaniu członków, pacierza i biodrach i t. d. Całe pakiety po 70 ct. półpakiety po 40 ct. We Lwowie do nabycia w aptece Zygmunta Ruckera pod srebrnym orłem. 1092 3—3

Bank krajowy galicyjski
we Lwowie,

podnosi od dnia **1. lutego 1873** stopę procentową wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych

$0 \frac{1}{2}\%$

mianowicie:

5%	z	8	dniowem wypowiedzeniem	na $5\frac{1}{2}\%$
$5\frac{1}{2}\%$	„	14	„	„ 6%
6%	„	30	„	„ $6\frac{1}{2}\%$
7%	„	60	„	„ $7\frac{1}{2}\%$

Lwów, 20. stycznia 1873.

1075 1—?

Dyrekcja.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.